ANDRZEJ GUT-MOSTOWY PiS nr 9

NOWY SĄCZ | LIMANOWA | GORLICE | KRYNICA | MUSZYNA | PIWNICZNA | STARY SĄCZ | MSZANA DOLNA | GRYBÓW | BOBOWA | BIECZ

www.dts24.pl

dobry tygodnik sądecki

GAZETA BEZPŁATNA

Nr 37 (462), 19 września 2019

Nakład 18 000*

*obejmuje pobrania w wersji elektronicznej

Ostatni rozdział z historii Ziemi? » str. 5

Sądeckie lobby potrzebne od zaraz » str. 7

Pora skończyć z „duopolem" partyjnym » str.9

REKLAMA





Być może to pierwszy znany w przyrodzie przypadek, kiedy to nie ludzie wodę, ale woda ludzi doprowadziła do stanu wrzenia

» str. 3

REKLAMA



Ford

Wikar Nowy Sącz, ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414

*Szczegóły w salonie Wikar i na: wikar.pl



Z drugiej strony

TYGODNIÓWKA *MARKA STAWOWCZYKA*



Z ARCHIWUM JERZEGO CEBULI

To już historia

Nowy Sącz, początek lat 90-tych. Wciąż jest szaro, siermiężnie. Ulica Długosza - wtedy i dzisiaj jedna z głównych arterii komunikacyjnych. W mieście królowały małe i duże fiaty. Nieco bogatsi chwalili się skodami, ale już pojawiały się auta z Zachodu. Nasza dzielna Policja dysponowała wówczas Nysami, które nie były wstanie dogonić "malucha". Warto też zwrócić uwagę na drugi plan. W tle kino Podhale, gdzie zawsze ustawiały się ogromne kolejki po bilety na kolejne premiery. Dzisiaj w tym miejscu stoi MCK Sokół. Piękny, wielofunkcyjny budynek, który powstał m.in dzięki marzeniu byłego (niestety) dyrektora Antoniego Malczaka.

(JC)



FOT. JERZY CEBULA



DOMOWY NIEZBĘDNIK

Buraczki z papryką i cebulą na zimę

Co dobrego mają w sobie buraki i dlaczego warto je jeść? Buraki odtruwają i stymulują odnowę organizmu. Można je jeść na wiele sposobów. Na surowo, gotowane, pieczone i oczywiście w formie wywaru, czyli tradycyjnego barszczu. Od dawien dawna spożywano liście buraka, ale jego korzeń ponoć pierwsi docenili starożytni Rzymianie, którzy wierzyli, że intensywnie czerwony kolor dodaje sił do walki i oczyszcza krew.

Buraki znakomicie komponują się z daniami kuchni polskiej, jednak często rezygnujemy z ich spożywania, bo wymagają dość długiego gotowania lub pieczenia. Jest na to sposób - przygotować, gotowe do jedzenia, buraczki w słoiku! Proponujemy buraczki z papryką i cebulą.

Potrzebujemy

3 kg buraków
1 kg papryki
0,5 kg cebuli
1 szklanka octu
1 szklanka oleju
1 szklanka wody
1 szklanka cukru
1,5 łyżki soli (może być więcej)
6-7 ziarenek ziela angielskiego
2-3 liście laurowe

Zwolennicy ostrzejszych smaków mogą dodać 5 ząbków czosnku - drobno posiekanych.



Buraki gotujemy lub pieczemy do miękkości. Paprykę kroimy w kostkę, a cebulę w półtalarki. Z podanych składników gotujemy zalewę i wrzucamy do niej paprykę i cebulę. Gotujemy około 7 minut.

Buraki obieramy i ścieramy na tarce o dużych oczkach, dodajemy do zalewy, mieszamy i wkładamy do słoików. Pasteryzujemy 10 minut.

ELWIRA MYŚLIWY - ekolog, marketer, właściciel marki Domowy Niezbędnik.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM DZIAŁKI BUDOWLANE
JANUSZOWA - uzbrojona 58 arów - 800 tys. zł, Grabowa - budowlana 65 arów - 1 mln. zł.
Email: nowysaczus@gmail.com

dts24.pl
Twój portal codziennych dobrych informacji

Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia"
Oddział w Nowym Sączu
Krakowska Izba Adwokacka
Okręgowa Izba Radców Prawnych w Krakowie

zapraszają na spotkanie z cyklu
Sądeckie rozmowy o prawie

Gościem spotkania będzie
sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie
Igor Tuleya

Spotkanie odbędzie się
20 września 2019 roku o godzinie 17:00
w restauracji Hotelu „Dunajec"
Nowy Sącz ul. ul. Romanowskiego 6

Zapraszamy

dobry tygodnik sądecki ts
Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o.
33-300 Nowy Sącz, ul. Żywiecka 25.
ISSN 2082-209X.
www.wydawnictwodobre.pl
Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki",
www.dts24.pl,
tel.18 544 64 41,
redakcja@dts24.pl

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre:
Wojciech Molendowicz, w.molendowicz@dts24.pl
Z-ca redaktora naczelnego ds. tygodnika DTS:
Jolanta Bugajska, j.bugajska@dts24.pl
Redaktor senior: Jerzy Wideł
Redaguje Zespół: Monika Chrobak, Katarzyna Gajdosz-Krzak, Iwona Kamieńska, Klaudia Kulak, Kinga Nikiel-Bielak, Krzysztof Rosłoński, Natalia Sekuła, Remigiusz Szurek

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
Bożena Baran, b.baran@dts24.pl
Beata Ziemba, b.ziemba@dts24.pl,
tel. 889 020 766
Dyrektor ds. kolportażu: Mateusz Węglowski-Król, tel. 665 270 230
Skład: Piotr Płachta, tel. 602 522 291
Druk: Polska Press Grupa Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

Ważny temat

Zimny prysznic. Każda kropla na wagę złota

Być może to pierwszy znany w przyrodzie przypadek, kiedy to nie ludzie wodę, ale woda ludzi doprowadziła do stanu wrzenia. Do domów sądeczan trafiają nowe rachunki. Mieszkańcy przecierają oczy ze zdumienia, a w redakcji rozdzwoniły się telefony z pytaniami: jak do tego doszło?

Taryfa za metr sześcienny wody dostarczanej przez Sądeckie Wodociągi i ścieków komunalnych wynosi w Nowym Sączu 16,53 zł brutto. Miasto dopłacało do tej kwoty 5,24 zł. Do 31 sierpnia mieszkańcy z własnej kieszeni wydawali zatem 11,29 zł. Na tę kwotę składało się: 5,65 zł za metr sześcienny wody i 5,64 za ścieki (cena po dopłacie).

Obecna taryfa, jaką posiadają Sądeckie Wodociągi, obowiązuje do 2021 r. Została zatwierdzona w maju 2018 r. na okres trzech lat przez Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. Końcem 2015 roku po raz pierwszy Rada Miasta przyznała dopłaty dla nowosądeczan, które zaczęły obowiązywać od stycznia 2016 roku. Wtedy mieszkańcy pokrywali faktyczną cenę wody i ścieków w 68 procentach, resztę dopłacano z budżetu miasta. Od 1 września mieszkańcy Nowego Sącza będą płacić 100 procent ceny taryfowej, czyli 7,84 zł za wodę i 8,69 za ścieki. Rocznie czteroosobowa rodzina poniesie koszt większy o 754, 56 zł, czyli zapłaci około 2380 zł.

Batalia o cenę

Po wielogodzinnej, burzliwej dyskusji nad projektem uchwały zaproponowanej przez prezydenta Ludomira Handzla, podczas sierpniowej sesji Rady Miasta, rajcy podjęli decyzję o zabraniu mieszkańcom dopłat. Głosami radnych: Dawida Dumany, Tadeusza Gajdosza, Grzegorza Fecko, Jakuba Prokopowicza, Leszka Gieńca, Józefa Hojnora, Grzegorza Ledzińskiego, Macieja Prostko, Krystyny Witkowskiej, Leszka Zegzdy, Krzysztofa Ziaji przyjęto uchwałę. Od głosu wstrzymało się sześciu radnych: Krzysztof Dyrek, Barbara Jurowicz, Iwona Mularczyk, Andrzej Pancerz, Maciej Rogóż, Janusz Kwiatkowski. Przeciw była radna Teresa Cabała oraz Krzysztof Głuc. Podczas głosowania na sali obrad nie było radnych: Michała Kądziołki, Wojciecha Piecha, Artura Czerneckiego i Ilony Orzeł. Dlaczego odebrano mieszkańcom dotację?

Na 2019 rok zaplanowano dopłatę do taryfy w wysokości 11 mln zł. Prezydent jednak uznał, że spółka Sądeckie Wodociągi osiągnęła za 2018 rok zysk na poziomie 6 889 715,65 i bezcelowym jest utrzymanie tak wysokiego dofinansowania jej środkami budżetu miasta w formie dopłat. Zaproponował, aby pieniądze przeznaczone na dotacje dla mieszkańców od września przesunąć do spółki Nova, która znajduje się w trudnej sytuacji finansowej. Radni poparli jego pomysł i podjęli decyzję, że za 2019 r. finalnie Sądeckie Wodociągi otrzymają 7 mln 922 tys. zł z tytułu dopłat do taryfy dla mieszkańców, a kwota 3 mln 078 tys. trafi do spółki Nova.

Prezes Sądeckich Wodociągów uprzedzał, iż podjęta decyzja spowoduje podwyższenie dla mieszkańców ceny za wodę i ścieki, gdyż dotychczas płacili oni część taryfy, a pozostałą dopłacało miasto. Rada Miasta przychyliła się do pomysłu prezydenta i odebrała mieszkańcom dopłaty, muszą więc oni pokryć 100 proc. ceny.

Od 1 września mieszkańcy Nowego Sącza będą płacić 100 procent ceny taryfowej, czyli 7,84 zł za wodę i 8,69 za ścieki. Rocznie czteroosobowa rodzina poniesie koszt większy o 754, 56 zł, czyli zapłaci około 2380 zł.

Prezydent Ludomir Handzel skierował pismo do prezesa Sądeckich Wodociągów Tadeusza Frączka, w którym podkreślał, iż nie istnieją jakiekolwiek przesłanki do zwiększenia przez zarząd spółki wysokości opłat pobieranych od mieszkańców miasta w roku 2019. Zaznaczył, iż takie decyzje władze miasta traktują jako działanie na szkodę miasta i mieszkańców. *Nowego Sącza przyznano im za pośrednictwem Sądeckich Wodociągów* – grzmiał podczas konferencji prasowej prezes Sądeckich Wodociągów Tadeusz Frączek.

Na reakcję współwłaścicieli spółki również nie trzeba było długo czekać. Włodarze gminy: Korzenna, Nawojowa, Kamionka Wielka i Stary Sącz wydali oświadczenie, w którym ostro przeciwstawiali się, jak stwierdzili, wprowadzaniu sądeczan w błąd przez prezydenta Handzla.

„W związku z wydanym przez Prezydenta Nowego Sącza oświadczeniem o rzekomej podwyżce ceny wody i odbioru ścieków przez Sądeckie Wodociągi – jako współwłaściciele Sądeckich Wodociągów – sprzeciwiamy się rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji jakoby spółka planowała podwyżki cen wody i ścieków. Pragniemy uspokoić mieszkańców gmin: Korzenna, Kamionka Wielka, Nawojowa i Stary Sącz, że jest to informacja całkowicie nieprawdziwa. Sądeckie Wodociągi dostarczać będą wszystkim swoim klientom, a zatem także mieszkańcom naszych gmin wodę i odbierać ścieki według dotychczasowej taryfy niezmiennie do maja 2021 roku. Równocześnie pragniemy przypomnieć, że nasi mieszkańcy w dalszym ciągu nie będą ponosić 100 procent kosztów obowiązującej taryfy, dzięki dopłatom do ceny wody i ścieków z budżetów naszych gmin…” – pisali.

Tłumaczyli, iż zarząd spółki nie podjął żadnej decyzji skutkującej podniesieniem cen, a jedynie poinformował o skutkach uchylenia przez władze Nowego Sącza dopłat do wody i ścieków dla mieszkańców Nowego Sącza. Współwłaściciele Sądeckich Wodociągów wyjaśniali również, iż warunki wynoszącego 115 mln zł kredytu wymagają od spółki posiadania środków będących gwarancją terminowej spłaty zobowiązań i na ten cel przeznaczą wypracowywany zysk, o którym mówił prezydent Hadzel.

„Na podobnej zasadzie każdy indywidualny kredytobiorca musi dysponować dochodami, umożliwiającymi mu spłatę kredytu. Taka odpowiedzialna polityka finansowa gwarantuje klientom bezpieczeństwo dostaw i niezmienność taryfy…” – zakończyli swoje oświadczenie.

Zarząd do dymisji

– *Decydenci Sądeckich Wodociągów uprawiają politykę kosztem mieszkańców Nowego Sącza. Publicznie wzywam członków zarządu spółki, żeby ustąpili ze swoich stanowisk, ponieważ podnoszą rękę na swojego właściciela – mieszkańców miasta* – kontrował prezydent Ludomir Handzel. Jak zaznaczał, celem spółki komunalnej nie jest generowanie zysku, a dopłaty uspokoić mieszkańców gmin: Korzenna, Kamionka Wielka, Nawojowa i Stary Sącz, że jest to informacja całkowicie nieprawdziwa. Sądeckie Wodociągi dostarczać będą wszystkim swoim klientom, a zatem także mieszkańcom naszych gmin wodę i odbierać ścieki według dotychczasowej taryfy niezmiennie do maja 2021 roku. Równocześnie pragniemy przypomnieć, że nasi mieszkańcy w dalszym ciągu nie będą ponosić 100 procent kosztów obowiązującej taryfy, dzięki dopłatom do ceny wody i ścieków z budżetów naszych gmin…”

REKLAMA

Wydawnictwo Dobre

TEGO JESZCZE NIE BYŁO!

SĄDECKI KALENDARZ 2020 – niepowtarzalne wydawnictwo łączące w sobie funkcję codziennego praktycznego organizera z oryginalnym kalendarium historycznym, ciekawostkowym i edukacyjnym.
Jeśli cenisz niebanalne rozwiązania, chcesz być dobrze poinformowany, to z naszym kalendarium niczego nie przegapisz.
W Kalendarzu Sądeckim w każdym dniu 2020 roku znajdziesz istotne wydarzenie z dziejów Nowego Sącza i regionu.

DODATKOWO CODZIENNIE otrzymasz od nas newsletter informujący o najważniejszych bieżących wydarzeniach. Z nami wypełnisz każdy swój dzień 2020 roku. Będziesz w gronie osób najlepiej zorganizowanych.



Jeśli planujesz zakup kalendarzy dla swojej firmy, pracowników, kontrahentów, jeśli zastanawiasz się nad oryginalnym prezentem dla swoich bliskich
zadzwoń lub napisz:

785 340 410
reklama@dts24.pl

Akcja

Ostatni rozdział z historii Ziemi?



FOT. BOARDED FILMS

Mikołaj Gomulski w trakcie jednego z protestów

Wrzesień 2030 roku. Mimo jesieni, liście z drzew nie opadają. Fontanna na sądeckim rynku już od kilka lat pozbawiona jest wody. Nic dziwnego, bo ledwie starcza jej do picia dla mieszkańców miasta, których ostatnio jest coraz więcej. Imigranci z krajów, w których już nie da się żyć, masowo przybywają do Nowego Sącza. Musieli uciekać z rodzinnych stron, bo nie mieli tam co jeść. Nie zatrzymały ich granice ani strażnicy, bo było ich zbyt wielu. Dzieci nie wiedzą, co to zima, a śnieg mogą oglądać tylko na zdjęciach sprzed lat. Kilka dni temu przez miasto przeszedł huragan, który pozbawił dachu nad głową wielu ludzi. Być może właśnie tak za jedenaście lat wyglądać będzie nasze miasto, jeżeli nic się nie zmieni.

Przeciwko bierności rządzących wobec pogłębiającego się kryzysu klimatycznego 20 września demonstrować będą młodzi ludzie na całym świecie – również mieszkańcy Nowego Sącza, którzy w ramach Młodzieżowego Strajku Klimatycznego spotkają się na sądeckich Plantach. W ostatni piątek przed szczytem klimatycznym ONZ w Nowym Jorku, gdzie politycy mają zadecydować o dalszych losach naszej planety, chcą pokazać, że nie zgadzają się, aby nasz świat zginął przez ich ignorancję.

Jesteśmy świadkami ogromnych zmian

Ideę protestu zaczerpnięto od Greaty Thunberg, szwedzkiej aktywistki, która w 2018 roku zainicjowała strajk pod budynkiem szwedzkiego parlamentu, protestując przeciwko działalności człowieka przyczyniającej się do zmian klimatu. Pomysłem zainspirowano się w innych miastach na całym świecie, także w Polsce. Najpierw była Warszawa, potem Kraków i inne duże miasta, przyszedł też czas na Nowy Sącz.

Inicjator społecznej akcji „Czyste niebo nad ziemią sądecką" – Jacek Gwóźdź dowiedział się o Międzynarodowym Strajku Klimatycznym zaplanowanym na 20 września 2019 i pomyślał o Nowym Sączu... Otrzymał informację, że dla MSK działa Mikołaj Gumulski – uczeń I Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu. Doszło do spotkania obu panów, którzy zdecydowali, że w Nowy Sącz również dołączy do globalnej mobilizacji obejmującej aż 3 tysiące miast całego globu!

– *Do MSK w Krakowie dołączyłem w kwietniu i wraz z lokalną społecznością współdziałałem przy organizacji protestów. Chcielibyśmy, aby politycy i wielkie korporacje zaczęły wreszcie słuchać naukowców, którzy jasno mówią, że mamy tylko 11 lat, aby przeciwstawić się zmianom klimatycznym. Później będą nieodwracalne. To mało czasu. Już jesteśmy świadkami ogromnych zmian: cieplejsze lata w Europie, silniejsze ekstrema pogodowe, huragan w USA, brak wody powodujący zamieszki w miastach, kryzys migracyjny, płonące lasy w Amazonii. W ostatnim czasie dołączyło do naszej organizacji wiele nowych osób. To dobrze, bo musimy zacząć intensywniej działać* – mówi Mikołaj Gumulski, lokalny inicjator i koordynator protestu w mieście.

Za kilkanaście lat będziemy pustynią

Młodzi ludzie chcą przede wszystkim przeciwstawiać się temu, że mimo apeli naukowców Polska znajduje się w tyle za innymi państwami europejskimi w kwestii przeciwdziałania zmianom klimatycznym. Ich zdaniem temat jest zaniedbany. Obok postulatów ogólnopolskich (prowadzenie polityki klimatycznej w oparciu o aktualne stanowisko nauki, ogłoszenie przez rząd stanu kryzysu klimatycznego, zawarcie kompleksowej i aktualnej wiedzy o mechanizmach kryzysu klimatycznego w podstawie programowej na wszystkich szczeblach edukacji, przyjęcie przez Sejm ustawy powołującej ekspercką i niezależną Radę Klimatyczną oraz podjęcie natychmiastowych kroków prowadzących do transformacji gospodarki w celu redukcji emisji gazów cieplarnianych), znalazły się również tematy lokalne.

W szkołach i budynkach samorządowych powinny pojawić się kraniki z wodą pitną i kosze na recykling. Po mieście młodzież chce podróżować sądeckim rowerem miejskim. Na dachach budynków mają być masowo instalowane kolektory słoneczne. Są też miejsca, w których można dzielić się żywnością, a na imprezach masowych organizowanych przez miasto Nowy Sącz oraz pobliskie sądeckie gminy nie może być jednorazowych plastikowych sztućców i talerzyków.

– *Marzymy też o tym, żeby brzegi Dunajca i Kamienicy nie były zanieczyszczone. Chcemy, aby miasto się zazieleniło* – mówią młodzi sądeczanie.

W szkołach i budynkach samorządowych powinny pojawić się kraniki z wodą pitną i kosze na recykling. Po mieście młodzież chce podróżować sądeckim rowerem miejskim. Na imprezach masowych organizowanych przez miasto Nowy Sącz oraz pobliskie sądeckie gminy nie może być jednorazowych plastikowych sztućców i talerzyków

– *W czerwcu tego roku w Skierniewicach ludzie musieli zmierzyć się z problemem braku dostępu do wody pitnej. Polska jest krajem, który akumuluje mniej wody niż Egipt. Pomimo tego, że żyjemy w strefie klimatu umiarkowanego i występują u nas opady, to z wodą nie jest wesoło. Po wielkich powodziach z lat 90. sporo uwagi poświęcono działaniom mającym na celu jak najszybsze odprowadzenie wody opadowej. Nie mamy jednak zbiorników retencyjnych i zasobów wody pitnej. Naukowcy ostrzegają, że środkowa część naszego kraju w ciągu kilkunastu lat stanie się pustynią* – tłumaczy Mikołaj Gumulski.

Zmiany klimatyczne potwierdza również wzrost cen warzyw i owoców. Wiosenna susza zatrzymała wegetację i warzywa zwyczajnie uschły. Na zdjęciach satelitarnych latem tego roku można było te zmiany zobaczyć na własne oczy. Płonęły ogromne obszary zalesionych terenów dostarczających tlen, akumulujących zasoby wody, które nie były nawet gaszone, bo lokalni politycy stwierdzili, że taniej jest pozwolić lasom spłonąć. Spowodowało to także gigantyczną emisję CO_2 do atmosfery.

Planty, 20 września, godz. 10. – lekcja ekologii i odpowiedzialności

– *Bardzo się cieszę, że w Nowym Sączu znalazła się grupa młodych ludzi. która chce się w to zaangażować. Jestem rodzicem dwójki dzieci i myślę o tym, jaki świat zostawimy naszym dzieciom. Chciałbym, żeby miały możliwość życia na naszej planecie i realizowania swoich marzeń, a nie musiały martwić się o podstawowe rzeczy jak woda czy żywność. Kiedy tylko dowiedziałem się, że ktoś działa w tym kierunku, zadeklarowałem, że jako dorosła osoba pomogę w organizacji wydarzenia* – mówi Jacek Gwóźdź.

W tym momencie MSK w Nowym Sączu skupia 40 osób, które 20 września wyjdą na ulice miasta. O godzinie 10. wszyscy spotkają się na sądeckich Plantach.

– *Zachęcam wszystkich do udziału w wydarzeniu i apeluję do rodziców, nauczycieli i dyrektorów szkół o umożliwienie uczniom, aby mogli przyjść tego dnia na sądeckie Planty. To będzie kapitalna lekcja wychowania obywatelskiego, ekologii oraz dojrzałości i odpowiedzialności młodych ludzi* – dodaje Jacek Gwóźdź.

KLAUDIA KULAK

REKLAMA

KOALICJA OBYWATELSKA
lista nr 5

Andrzej Czerwiński

energia · doświadczenie · profesjonalizm



Miejsce 2

Sfinansowane przez KKW Koalicja Obywatelska PO .N iPL Zieloni

Wybory 2019

Sądeckie lobby potrzebne od zaraz



Rafał Matyja*
Specjalnie dla DTS

W latach 90. mówiono, że w poniedziałek rano korkują się drogi do Warszawy, bo jadą do niej lokalni urzędnicy lobbować w interesie swoich miast i wsi. Załatwić drogę, remont mostu, tomograf do szpitala albo modernizację sieci wodociągowej. Po pieniądze, konieczne zgody jeździli i chodzili burmistrzowie i prezydenci, posłowie, czasami wspierani nawet po cichu przez miejscowego wojewodę. Albo przez tego wojewodę – także po cichu – blokowani, bo akurat należeli do innego partyjno-towarzyskiego układu. Warszawa rządziła wszystkim.

Po roku 1998 to się zmieniło. Troszeczkę. Bo stworzono samorządowe województwa, ale nie dano im pieniędzy. Te zaś przyszły w roku 2004, wraz z akcesją do Unii Europejskiej. Wtedy to marszałkowie i zarządy stali się – by użyć zgrabnego określenia prof. Pawła Swianiewicza – „szafarzami darów europejskich". Miasto nie żyło już wizytami ministrów czy ich zastępców, ale odwiedzinami marszałka, wicemarszałka, członka zarządu województwa. Nawet przyjazd delegacji z urzędu marszałkowskiego mógł być jakąś okazją, zapowiedzią nowego projektu. Choćby i szkoleniowego. Ale najlepiej jakiejś okazałej nowej infrastruktury.

Remontowano, upiększano, rewitalizowano. W niektórych ośrodkach nawet reprezentanci miast partnerskich z bogatszych krajów zachodniej Europy nie mogli się nadziwić tempu zmian przestrzeni publicznej. Tam na inwestycje trzeba było albo dłużej odkładać, albo brać kredyty lub wypuszczać miejskie obligacje. Ta fala wielkich pieniędzy jednak powoli słabnie. Takiego boomu inwestycyjnego już prędko nie będzie. To, co się udało, musi pewnie starczyć na lata. Zwłaszcza tam, gdzie konieczność zapewnienia wkładu własnego skutkowała koniecznością zadłużania gminy.

Zapewne nie wrócimy już do lat 90., choć jakby się przysłuchać uważnie zeszłorocznej kampanii samorządowej i dziesiątkom obietnic składanych przez ministrów i polityków rządzącej partii – także takie myśli niektórym chodzą po głowach. Ale od tego chodzenia do rzeczywistych skutków jest długa droga. Dlaczego zatem uważam, że sprawa zaistnienia skutecznego lobby sądeckiego – zbudowanego ponad partyjnymi i – uwaga! – wewnątrzpartyjnymi podziałami jest bardzo ważna?

* * *

Po pierwsze dlatego, że w długiej – pewnie co najmniej kilkudziesięcioletniej – perspektywie państwo polskie będzie głównym sprawcą sukcesów i nieszczęść miast takich jak Nowy Sącz. Nie w tym sensie, że zrobi coś intencjonalnie na złość lub dla dobra tego czy innego ośrodka. Raczej dlatego, że zlekceważy negatywne konsekwencje takiej czy innej decyzji. W Warszawie linie kolejowe, trasy autostrad, granice województw czy lokalizację ważnych inwestycji maluje się śmiałymi ruchami długopisu czy komputerowego kursora. Myląc Zagłębie ze Śląskiem, Sądecczyznę z Podhalem, nie mówiąc już o mniejszych miejscowościach.

Naturalnym zadaniem każdego lobby sądeckiego jest blokowanie niekorzystnych dla miasta rozwiązań lub – w ostateczności, gdy uznajemy ich konieczność – domaganie się solidnej rekompensaty. Pisałem tu wiele razy o pamiętnej likwidacji Karpackiego Oddziału Straży Granicznej, do której dojść nie powinno. O niedostatecznej rekompensacie za utratę statusu wojewódzkiego. By obronić miasto przed nieplanowanymi przez rząd konsekwencjami takich czy innych działań, trzeba mieć elementarne narzędzia.

Nie pytajcie Państwo, jakim klubem jest dziś Sądecczyzna. Bo też nie chodzi o stawianie zarzutów i przykre diagnozy stanu rzeczy. To nigdy nie przynosi dobrych skutków. Raczej o to, by przed wyborami stawiać pytania nie tylko o gotowość gry w drużynie partyjnej, ale także w lobby lokalnym

* * *

Drugi powód – to kwestia zdolności do łączenia rozmaitych zasobów. Jestem przekonany, że Sącz mógł zdobyć status istotnego ośrodka akademickiego, bo posiada go dziś wiele dawnych miast wojewódzkich. Ale kartą akademicką każdy sobie grał osobno. Nie doszło do spotkania prezydenta, rektorów, posłów, senatorów, przedsiębiorców, dziennikarzy – na którym padłoby proste: „gryziemy trawę", mamy się znaleźć w tym wąskim gronie miast z uniwersytetami na wyrost. Z uniwersytetami odpowiadającymi raczej ambicjom niż potencjałowi. Ale będącymi najlepszą inwestycją na przyszłość.

Miasto akademickie wygląda inaczej – zwłaszcza wtedy, gdy uczy się w nim 10–20 tys. studentów dziennych. Ma dodatkowe środki, szersze elity, dostęp do wiedzy. Warto było powalczyć. Podobnie jak warto było szukać okazji rozwiązania problemów komunikacyjnych, bronić każdego – zwłaszcza międzynarodowego – pociągu, każdej szansy na odegranie roli w ożywieniu turystycznym regionu. Takich spotkań – póki mieszkałem w Nowym Sączu – nie było. Nie słyszałem nic o tym, by w tej sprawie zaszła zasadnicza zmiana.

* * *

Trzeci powód – to kwestia dobrego zarządzania tak zwanym kapitałem ludzkim, zatrzymywania w mieście na atrakcyjnych stanowiskach zdolnej młodzieży, która chce wrócić do Sącza lub okolicznych miejscowości po studiach, przyciąganie nowych, odmładzanie kadr w instytucjach publicznych. Dawanie szans, a nie zamykanie się w ekskluzywnych gronach „coraz starszych panów". Tak może postępować tylko elita miejska, która ma jakiś cel nadrzędny, perspektywiczny. Nie może tego zrobić grupa, która po prostu pilnuje swojej pozycji. Klub piłkarski, którego celem jest awans do wyższej ligi, szuka dobrych zawodników, obserwuje młody narybek, sadza na ławce rozleniwione sławą gwiazdy. Klub, który chce po prostu wygodnie zajmować miejsce w tej samej lidze od lat, pielęgnuje status quo. I nadymane czasem sztucznie „tradycje" i „pamięć dawnych sukcesów".

Nie pytajcie Państwo, jakim klubem jest dziś Sądecczyzna. Bo też nie chodzi o stawianie zarzutów i przykre diagnozy stanu rzeczy. To nigdy nie przynosi dobrych skutków. Raczej o to, by przed wyborami stawiać pytania nie tylko o gotowość gry w drużynie partyjnej, ale także w lobby lokalnym. O możliwość współpracy i – co więcej – ofiarnej walki na różnych polach, na których przyszłość miasta się rozgrywa. Większość z nas pewnie dawno wybrała partię, na którą zagłosuje. Ale w codziennej praktyce warszawskiego lobbingu i zabiegów o szanse dla regionu liczą się także konkretni ludzie – ich wiedza, charaktery, umiejętność współpracy i troszczenia się o rozwój lokalny.

* * *

Kiedyś na zebraniach wyborczych, w debatach kandydatów, w polemikach – wszystko zaczynało się od pytania o to, co ktoś zrobił przez ostatnie cztery lata dla swojego okręgu. Dziś to pytanie nie wystarczy. Zmiany są szybkie, miasta, które dostały szansę dzięki statusowi administracyjnemu, nowej autostradzie czy linii kolejowej, inwestycjom akademickim – rozwijają się szybciej. Przez ostatnie sześć lat miałem okazję pracować w Rzeszowie. To miasto wygrało wszystkie wyżej wymienione atuty, przyciągnęło inwestycje, poprawiło swój wygląd, walczy skutecznie o markę małej metropolii. Podobnie dzieje się z Opolem, które w 1998 r. zrobiło wielki kościelno-akademicko-polityczny lobbing na rzecz utrzymania statusu miasta wojewódzkiego.

Wiem, że kampania jest o czymś innym. Że ci, którzy pasjonują się polityką, widzą ją niemal wyłącznie przez pryzmat walki partii i obozów. Ale rachunek za zaniechania przyjdzie zapłacić w chwili, której się nie spodziewamy. I nikt nie będzie słuchał tłumaczeń o walce PO z PiS. Sądecczyzna zasługuje na lobby ponad podziałami, ba – bez tego lobby może sobie w następnych dekadach nie poradzić.

*Autor jest historykiem i politologiem, doktorem habilitowanym nauk społecznych. Był twórcą i wieloletnim prodziekanem Wydziału Studiów Politycznych WSB-NLU w Nowym Sączu. Obecnie wykładowca Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Publicysta i redaktor naczelny kwartalnika „Praktyka Polityczna".

REKLAMA

dts dobry tygodnik sądecki

Czytaj „Dobry Tygodnik Sądecki" tam gdzie lubisz i kiedy chcesz. Tysiące Czytelników korzysta już z takiej możliwości. Twój ulubiony tygodnik zawsze w zasięgu ręki. Gdziekolwiek jesteś. Jedyna gazeta z bezpłatną dostawą w dowolne miejsce na świecie przez całą dobę. Aktualne wydanie i wszystkie numery archiwalne: https://www.dts24.pl/pobierz-najnowszy-dts/

REKLAMA



Sprawując mandat Posła na Sejm RP będę podejmował działania na rzecz:

- wzmocnienia funkcji Rodziny stanowiącej podstawę społeczeństwa,
- ochrony zdrowia i profilaktyki zdrowotnej,
- wsparcia osób starszych i niepełnosprawnych,
- wzmocnienia bezpieczeństwa publicznego,
- rozwoju edukacji wraz ze wzmocnieniem szkolnictwa branżowego,
- równoważonego rozwoju regionów,
- rozwoju infrastruktury, w tym infrastruktury drogowej i kolejowej,
- ochrony środowiska,
- wspierania rozwoju społeczeństwa obywatelskiego,
- wzmacniana pamięci historycznej oraz tradycji lokalnych.

Wybory parlamentarne

Pora skończyć z „duopolem” partyjnym

Rozmowa z JAKUBEM BOCHEŃSKIM – „jedynką” z listy wyborczej Sojuszu Lewicy Demokratycznej



FOT. ARCH. A. BOCHEŃSKIEGO

Ludzi nie interesuje, kto z kim żyje, kto z kim śpi, tylko jak im się żyje

– Start w eurowyborach to była dla Pana tylko rozgrzewka? Czy wtedy już Pan myślał o kandydowaniu do polskiego Sejmu?

– Kampania europejska była swego rodzaju trampoliną. Zdawałem sobie sprawę, że z siódmego miejsca było mało prawdopodobne, aby dostać się do europarlamentu. Mimo to, uzyskałem bardzo dobry wynik, za co jeszcze raz dziękuję osobom, które mi zaufały i postanowiły na mnie zagłosować. Skoro jak powiedziałem sobie „A”, to teraz trzeba powiedzieć „B”. Kandyduję, bo uważam, że mandat dla posła bądź posłanki z Lewicy z tego regionu jest jak najbardziej realny.

– Nie bez echa przeszła Pana wygrana procesu w trybie wyborczym z posłem PiS Arkadiuszem Mularczykiem. To jeszcze bardziej Pana wzmocniło i utwierdziło, że już czas na zmiany na scenie politycznej?

– Jak najbardziej. Spotkałem się wtedy z ogromnym entuzjazmem sądeczan. Były głosy poparcia moich działań z Limanowszczyzny czy Podhala. Ta sprawa pokazała, że Jakub Bocheński jest skutecznym politykiem młodego pokolenia, który nie pozwala na to, aby obywatele byli okłamywani i wprowadzani w błąd. Ktoś by powiedział, że na takich polityków nie ma mocnych i mogą sobie na wszystko pozwolić, a ja udowodniłem, że z literą prawa należy się liczyć. Jak się okazało, parlamentarzysta, który jest odpowiedzialny za tworzenie prawa w kraju, sam go jednak nie przestrzega. Przypomnę, że pan Mularczyk nie wykonał do końca postanowienia wyroku sądu, ponieważ nie usunął tych materiałów. Sąd musiał za niego opublikować sprostowania w gazetach, bo nie raczył zrobić tego samemu. Dlatego stwierdziłem, że warto się nie poddawać się i dalej działać. I właśnie to robię.

– Z polityką jest Pan związany od dość niedawna, nie pracował Pan w strukturach samorządowych. Z jakim doświadczeniem chciałby Pan wejść do parlamentu?

– Z wykształcenia jestem ekonomistą. Kończyłem kierunek Gospodarka i Administracja Publiczna na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. Mimo młodego wieku mam kilkuletnie doświadczenie na stanowiskach mangerskich w dużych firmach branży telekomunikacyjnej. Zarządzałem wieloma projektami, między innymi współpracowałem przy projekcie budowy światłowodu na terenie całej południowej Małopolski. Poznałem też trud emigracji. Kilkakrotnie wyjeżdżałem za granicę. Jako student pracowałem na przykład przy zbiorze truskawek w Szkocji. W styczniu wróciłem z prawie dwuletniego pobytu z Australii, gdzie prowadziłem własną firmę budowlaną. Poznałem na świecie rozwiązania, które bez problemu możemy zastosować w Polsce.

– Na przykład?

– Jako obcokrajowiec w Australii na wizie tymczasowej, początkowo rocznej, byłem w stanie otworzyć własną firmę bez konieczności wizyty w urzędzie. Trwało to pięć minut przez internet. Co stoi na przeszkodzie, aby w ten sposób zachęcać ludzi z zagranicy do osiedlania się w Polsce i zakładanie tutaj firm? Szczególnie chodzi o to, aby być otwartym na osoby przedsiębiorcze, innowacyjne i pomysłowe. Aby im pomóc się rozwijać.

– „Jedynka” na liście wyborczej Lewicy w okręgu nr 14 zobowiązuje, to duże dla Pana wyzwanie?

– Jestem liderem na tej liście, więc jest to rzeczywiście ogromna odpowiedzialność. Udało się listę stworzyć, co mnie bardzo cieszy. Ważne jest, aby umiejętnie skoordynować kampanię, nadać jej właściwy tor. Przyjąłem to na siebie i zamierzam się z tego jak najlepiej wywiązać. Stawiam przede wszystkim na bezpośredni kontakt z ludźmi, na otwartość wobec wyborcy.

– „Lewica" wystawiła w okręgu 14 dziewiętnastu kandydatów. Dwanaście miejsc na liście zajmują kobiety. Kim są, jakie doświadczenie reprezentują?

– Mamy sporo kobiet na naszej liście. Lista Lewicy ma największy parytet ze wszystkich komitetów w okręgu sądeckim. Nasi kandydaci są z różnych miejscowości, od Gorlic po Podhale. Reprezentują różne środowiska. Są to przede wszystkim przedsiębiorcy, działacze społeczni czy wojskowi. Przede wszystkim są to ludzie, którzy mają pojęcie o życiu. Nie są oderwani od rzeczywistości. W obecnej sytuacji mamy klasę polityczną, która przez wiele lat swojego rządzenia zapomniała, jak wygląda życie przeciętnego Polaka. Jest wielu polityków, którzy są we władzach tylko dla samych siebie. Załatwiają własne interesy, skupiają się na swoich przywilejach. I zapominają o potrzebach drugiego człowieka.

– Lewica ma aspirację przewietrzyć polski parlament? Polska i nasz region potrzebują nowych, zwłaszcza młodych twarzy?

– Zdecydowanie. Trzeba nadać jej nowej energii i świeżości. Średnia wieku polskich parlamentarzystów jest obecnie dość wysoka. Działają na polu politycznym nieskutecznie, bez większych sukcesów. I są czasami wątpliwej moralności. Mam tu na myśli wspomnianego wcześniej posła PiS Arkadiusza Mularczyka, który już nie powinien ubiegać się o mandat poselski, jeżeli nie potrafi dostosować się do prawomocnych wyroków sądu. Nasi sądeccy posłowie mieli szansę nie raz się wykazać, będąc w obozach, które miały większość sejmową, ale nic zrobili konkretnego. Nie realizowali interesów Sądecczyzny. Traktują Nowy Sącz jako niechciane dziecko. Mają poczucie, że nie muszą się starać, bo i tak będą mieli poparcie. Myślę, że to ich wprowadzi w błąd.

– Uważa Pan, że Nowy Sącz potrzebuje mandatu poselskiego Lewicy, zważając na to, że elektorat jest głównie prawicowy?

– To jest stereotyp. Poparcie prawicowe topnieje. Sądeczanie w ostatnich wyborach samorządowych pokazali, że pora skończyć z głosowaniem na partie polityczne. Bastion PiS-u upadł, bo został zdobyty przez niezależnego kandydata. Dlatego pora skończyć z takim „duopolem” partyjnym i wpuścić coś nowego.

Niecały miesiąc przed wyborami sondaże wskazują na niemal 15 procent poparcia dla Lewicy. Można uznać to za ogromny, historyczny sukces, po wielu latach jej nieobecności w Sejmie. Przy takich wskaźnikach mamy szansę wprowadzić do Sejmu 50-60 parlamentarzystów, w tym osobę z naszego regionu. Daje nam to realny wpływ na rzeczywistość i możemy skutecznej realizować nasze punkty programowe.

– Zapowiedział Pan, że kampania będzie „o ludziach i dla ludzi”. Wspólnie ze specjalistami został stworzony „Plan Bocheńskiego”. Co się za nim konkretnego kryje?

– Filarem tego programu ma być przede wszystkim rozwiązanie problemów komunikacyjnych w regionie. Nie tylko na Sądecczyźnie, ale też w całej południowej Małopolsce, bo nie możemy zapominać, jakim utrudnieniem jest choćby podróż z Gorlic do Zakopanego czy do Krakowa. Oczywiście mowa tu nie tylko o budowie drogi ekspresowej z Brzeska do Nowego Sącza czy szybszego połączenia kolejowego do Krakowa. Ale też trzeba pomyśleć o szybszym przepływie samochodów na drodze krajowej numer 28. Musimy się też skupić na usprawnieniu transportu dla mieszkańców, zwłaszcza publicznego. Nie mamy prawdziwej konkurencji, jeśli chodzi o firmy przewozowe. Lokalni przewoźnicy mają tabor nierzadko 20-letni w fatalnym stanie technicznym. Pora przywrócić komunikację publiczną, która będzie świadczyła usługi na wysokim poziomie.

– Przed Panem było już wielu polityków, którzy obiecywali udogodnienia drogowe i na obietnicach się skończyło.

– Tak, zgadza się. Rzeczywiście sądeccy politycy mieli wszystkie narzędzia, aby to zrealizować, ale skończyło się tylko na obietnicach. Ja nie deklaruję, że wybudujemy na przykład Sądeczankę w przeciągu czterech lat. Jestem realistą. Ale mogę obiecać, że podejmiemy działania, aby ten projekt ukończyć. Uważam, że wiele projektów drogowych nie jest do końca przemyślanych. Bo na przykład remontowany jest Just, czy budowany most w Kurowie a nie uwzględniono przy tym, żeby wybudować po dwa pasy w każdą stronę, co jeszcze bardziej by usprawniło ruch samochodów. Nie ma myślenia perspektywicznego. A potrzebna jest tu wizja na wiele lat do przodu.

– Na jaki elektorat szczególnie liczycie?

– Program Lewicy jest skierowany do różnych grup społecznych. Staramy się w programie odpowiadać na potrzeby elektoratu miejskiego czy rolniczego ale też przedsiębiorców. Liczymy na elektorat, który oczekuje prawdziwej realnej zmiany. Deklarujemy zwiększenie nakładów finansowych na służbę zdrowia. Chcemy skrócić kolejki do lekarza-specjalisty do 30 dni. Leki refundowane na receptę powinny być w kwocie maksymalnej do 5 złotych. Są też postulaty tanich mieszkań. Powołamy przedsiębiorstwo publiczne, które w przeciągu 10 lat wybuduje milion mieszkań. Chcemy też ułatwić życie przedsiębiorcom poprzez uproszczenie przepisów czy postawienie na e-administrację, aby większość kwestii można było załatwić z urzędnikiem przez internet. Stawiamy też na ekologię. Lewica postuluje dofinansowanie do wymiany dwóch milionów pieców węglowych na piece wyższej kategorii. Ja osobiście postuluję rozwój sieci gazowniczej w regionie, bo nie zatruwa się środowiska.

Nasz program jest w sumie oszacowany na około 62 miliardów złotych. Chcemy wygenerować oszczędności w sektorze publicznym, likwidując między innymi pewne niepotrzebne inwestycje.

– Szef Sztabu Lewicy, Robert Biedroń, mówił o walce o prawa kobiet i możliwości przerywania ciąży na żądanie do 12. tygodnia. Nie brakuje też kwestii równych praw osób LGBT, między innymi obietnic wprowadzenia związków partnerskich. Postulaty tych środowisk nie mają wśród Polaków zbyt wielkiego poparcia. Myśli Pan, że konserwatywny Nowy Sącz i region są gotowi na takie mentalne zmiany?

– Pora na rozwiązania, które funkcjonują praktycznie na całym świecie, choćby w zachodniej Europie, do której tak chętnie jeździmy. Polacy są coraz bardziej otwarci i zmienia się ich pogląd na wiele spraw. Myślę, że sądeczanie reagują tak samo. Ja jednak odłożyłbym na bok światopogląd, bo trzeba się skupiać w pierwszej kolejności na najbardziej priorytetowych zadaniach, które uzdrowią polską gospodarkę czy służbę zdrowia. Myślę, że ludzi nie interesuje, kto z kim żyje, kto z kim śpi, tylko jak im się żyje.

– Weźmie Pan udział w Marszu Równości w Nowym Sączu 6 października?

– Z tego co widzę w swoim kalendarzu, mam w tym dniu spotkanie z wyborcami w Nowym Targu, ale będę się starał z tym pogodzić. Choć chciałem jednak zaznaczyć, że Lewica nie organizuje tego marszu, tylko dwie krakowskie organizacje. Osobiście uważam to za zły pomysł, aby urządzać marsz na tydzień przed wyborami. Może nam to zaszkodzić. Jeżeli ktoś czuje potrzebę takiej manifestacji, proszę jak najbardziej, ale w innym terminie. Powinno to być odpowiednio przygotowane i odbyć się spokojnie już po wyborach. Pora poruszać pewne trudne tematy, ale to powinna być praca u podstaw a nie organizowanie marszów z jednej czy drugiej strony.

ROZMAWIAŁA MONIKA CHROBAK

REKLAMA

Fundusze Europejskie Program Regionalny

Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

MAŁOPOLSKA

Gmina Chełmiec realizuje projekt " Poprawa jakości powietrza w subregionie sądeckim poprzez dofinansowanie do wymiany źródeł ciepła w indywidualnych gospodarstwach domowych ogrzewanych paliwem gazowym na terenie Gminy Chełmiec"

Wartość projektu: 1 076 567,00 zł
Dofinansowanie: 1 060 453,75 zł
Wkład własny : 16 113,25 zł

Jak zanieczyszczenie powietrza wpływa na zdrowie?

Spalając węgiel i drewno niszczysz zdrowie swoje i swoich bliskich! Zmień to! W Małopolsce z powodu zanieczyszczenia powietrza co roku przedwcześnie umiera około cztery tysiące osób.

UKŁAD ODDECHOWY – GÓRNE DROGI ODDECHOWE

- problem z oddychaniem, kaszel, katar, podrażnienie oczu, nosa i gardła.
- astma, przewlekła obturacyjna choroba płuc, rak płuc, częste infekcje dróg oddechowych

DZIECI

- zaburzony rozwój, niższy iloraz inteligencji, częstsze infekcje
- zaburzenia układu odpornościowego, astma

UKŁAD NERWOWY

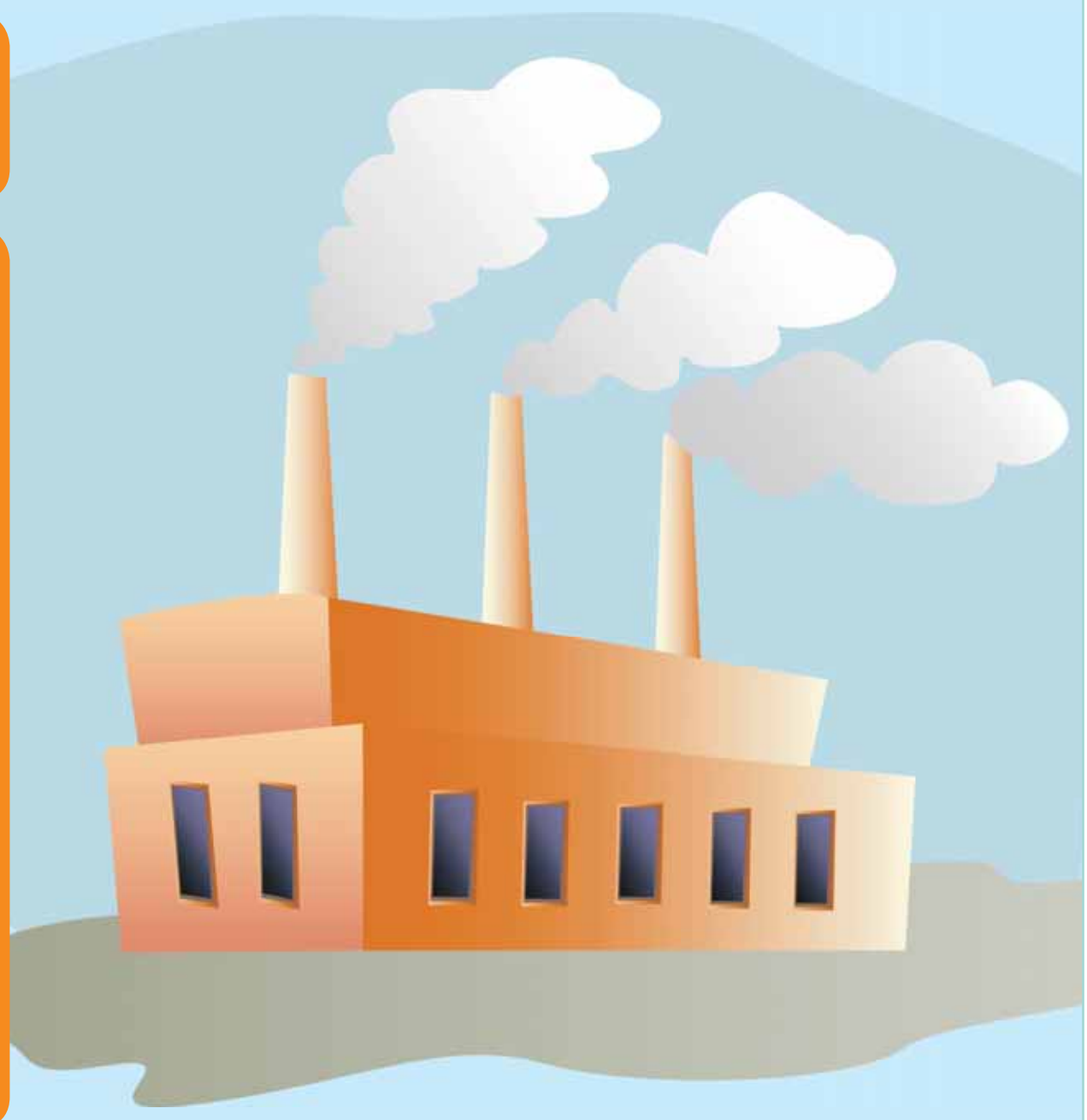
- choroba Alzheimera, udar mózgu, problemy z pamięcią i koncentracją, niepokój, depresja

UKŁAD KRWIONOŚNY

- zawał serca, choroba niedokrwienna serca, zaburzenia rytmu serca, niewydolność, nadciśnienie tętnicze

UKŁAD ROZRODCZY

- zaburzenia gospodarki hormonalnej, bezpłodność, obumieranie płodu, przedwczesny poród, wzmocnienie cech żeńskich u chłopców, zmniejszenie odsetek urodzeń dzieci płci męskiej.



Wybory parlamentarne

Kandydaci z listy Konfederacji Wolność i Niepodległość

„Dobry Tygodnik Sądecki" zaproponował komitetom wyborczym prezentację ich list. Poprosiliśmy o krótkie noty biograficzne dotyczące każdego z kandydatów. Ubiegającym się o mandat posła daliśmy też możliwość wypowiedzenia się na temat najważniejszego dla nich punktu programowego. Notatki zostawiliśmy w otrzymanej formie, w niektórych dokonując skrótów dla zachowania równych proporcji. Kolejność prezentowanych list jest losowa. W tym numerze lista Konfederacji Wolność i Niepodległość



1. **ANDRZEJ SKUPIEŃ** – *Ukończyłem Elektronikę i Telekomunikację na AGH w Krakowie oraz Sieci i Telekomunikację na Uniwersytecie Josepha Fouriera w Grenoble. Jestem absolwentem III Republikańskiej Akademii Liderów oraz studiów o Współczesnych Chinach na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jako wolontariusz, dwa lata współpracowałem z Fundacją Jaśka Meli Poza Horyzonty. Prywatnie jestem fanem kolarstwa i gotowania. Od kilku lat pracuję w największych szwajcarskich korporacjach jako certyfikowany międzynarodowy audytor systemów informatycznych. Najważniejsze sprawy, jakimi chcę zająć się w Sejmie, to rozwiązanie problemu zapaści w służbie zdrowia oraz systemie emerytalnym. Będę walczył o obniżenie podatków, ucisku fiskalnego oraz o poprawę w strefie ekologii i czystego powietrza. Chcę Polski, z której nie będziemy musieli emigrować.*



2. **RAFAŁ GŁĄB** – Urodzony w Krakowie w 1989 r. Zamieszkały w Lipnicy Wielkiej. Skończył teologię na UKSW oraz Zarządzanie Sprzedażą na SGH w Warszawie. Lokalny przedsiębiorca. Prywatnie mąż i ojciec dwójki dzieci. Oddany służbie Maryi. Przeciwnik aborcji. Przeciwnik LGBT. Zwolennik Tradycji Katolickiej. Lokalnie chce poprawić komunikację między Sączem a Krakowem i zadbać o rozwój przedsiębiorczości na Sądecczyźnie, chociażby poprzez większe wykorzystanie atrakcyjnych terenów o walorach turystycznych oraz poprzez konsolidowanie sądeckich firm tworząc grupy wsparcia.



3. **MARZENA MATONOG** – Lat 36, pochodząca z powiatu nowotarskiego mieszkanka Zubrzycy Górnej. Mama 3 dzieci i szczęśliwa żona. Absolwentka Zachodniopomorskiego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Stargardzie Szczecińskim na kierunku Zarządzanie i specjalności Zarządzanie i Marketing w Przedsiębiorstwie. Od 16 lat prowadząca w raz z mężem firmę. Od 4 lat prowadząca własną działalność w branży nieruchomości. Dodatkowo od 2 lat jest konsultantką ds. Planowania Finansowego w zagranicznej firmie. Członek Polskiej Federacji Rynku Nieruchomości oraz kandydatka do Sejmiku Małopolskiego w 2019 roku. Zwolenniczka chrześcijańskich wartości, ochrony życia i rodziny, rozwoju gospodarczego, ochrony polskiej wartości i waluty.



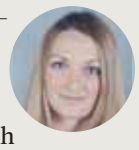
4. **KAMIL WOJTYCZKA** – *Urodziłem się w 1994 roku w Lubomierzu. Jestem działaczem społecznym i narodowym. Od 2015 r. jestem sołtysem wsi Lubomierz. Zdecydowałem się na start w wyborach po to, aby „było na kogo głosować". Jako sołtys znam bolączki mieszkańców naszego regionu z pierwszej ręki. Jako poseł chciałbym się zająć poprawą losu pracowników i przedsiębiorców. Jednak skupić swoją pracę na infrastrukturze. Obecna władza nie wywiązuje się z obietnic budów obwodnic między innymi takich miast jak Nowy Sącz, Limanowa czy Mszana Dolna.*



5. **HALINA MAŚLANKA** – Doradca ubezpieczeniowy – powiat nowosądecki



6. **KRYSTIAN LACHNER** – *Mam lat 32 i posiadam średnie wykształcenie. Jestem tradycyjnym katolikiem. Mieszkam w Nowym Sączu. Obecnie pracuję w branży stolarki okiennej i drzwiowej, choć wcześniej zajmowałem się m.in. przedstawicielstwem handlowym. Interesuję się sprawami społecznymi, dodatkowo moją pasją jest historia i polityka. Jestem członkiem i współzałożycielem Stowarzyszenia GRH „Żandarmeria", wieloletnim działaczem społeczno-narodowy, organizatorem i współorganizatorem akcji charytatywnych, imprez, marszy oraz manifestacji patriotycznych, historycznych i kulturowych na terenie Sądecczyzny. Prywatnie ojciec i mąż. Jestem przeciwnikiem aborcji, bo wolność zaczyna się od życia. Z szacunkiem patrzę na każdy kawałek naszej ziemi, bo wiem ile znaczyła dla naszych przodków. Pragnę utrzymania naszej kultury i dziedzictwa, które na nas jako Polakach i katolikach spoczęło.*



7. **ALICJA STACHURA-BALCERAK** – Zwolenniczka dobrowolnych i bezpiecznych szczepień, zdrowej żywności i lepszej opieki zdrowia. Mama 2 małych dzieci. Za granicą mieszkała ponad 10 lat, teraz ma porównanie w rożnych kwestiach i pragnie dążyć do zmian. Służba zdrowia, zniesienie przymusu szczepień i solidne badania szczepionek, rozwój lokalnych firm i więcej polskiej żywności na półkach w polskich sklepach (nie zagranicznych marketach!). Ukończyła College of North West London, a także zdobyła kwalifikacje w rekrutacji i administracji w UK. Włada biegle językiem angielskim, prowadzi małą działalność – pisze i tłumaczy dokumenty.



8. **RADOSŁAW LAZAR** – przedsiębiorca – powiat nowosądecki



9. **RYSZARD WILK** – Lat 32 – mieszkaniec gminy Grybów. Absolwent Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie – inżynier geodeta, przedsiębiorca oraz ratownik WOPR. Od 10 lat prowadzi własną działalność gospodarczą. Członek oraz działacz partii KORWiN. Wspomaga lokalne inicjatywy społeczne oraz charytatywne. Jako przedsiębiorca dobrze zorientowany w sferze podatkowej i gospodarczej. Jeden z głównych postulatów, które podaje, to podniesienie stopy życia pracujących Polaków poprzez radykalne zmniejszenie opodatkowania pracy.



10. **RADOSŁAW CZOSNOWSKI** – Lat 55, lek. med. absolwent Akademii Medycznej w Krakowie. Specjalista medycyny paliatywnej, posiada specjalizację z interny i farmakologii klinicznej. W 1996 stypendium medyczne w Oxford University. W pracy w Krakowie zdobył uznanie pacjentów uhonorowane tytułem „Lekarza Roku" w 2008 i 2010. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Twórca Oddziału Medycyny Paliatywnej w nowotarskim szpitalu w 2011 roku. Propagator medycyny paliatywnej w regionie (Orawa, Podhale, Spisz, Pieniny, Gorce), który był „białą plamą" na mapie Polski w tej dziedzinie. Obecnie kieruje pracą oddziału i poradni medycyny paliatywnej oraz od 2014 roku hospicjum domowego. Działacz samorządu lekarskiego delegat VI, VII i VIII kadencji OIL w Krakowie. Członek ORL i NIL VII i VIII kadencji. W działalności politycznej był członkiem KNP a od 2015 związany z partią KORWiN. Prezes Regionu Małopolskiego, członek Rady Krajowej i Zarządu Partii. Kandydat do Sejmu RP z listy Konfederacji. Żonaty, czworo dzieci.



11. **MARIUSZ BOŻYK** – 32-letni mieszkaniec Nowego Sącza. Szczęśliwy mąż i ojciec. Jest absolwentem szkół: ZSR CKP w Nawojowej o kierunku zarządzanie informacją, Państwowa Szkoła Muzyczna w Zawadzie – I stopień nauczania, Prywatna szkoła policealna Żak, kierunki – Technik Informatyk oraz Masaż Leczniczy. Jego wykształcenie informatyczne pozwala się mu spełniać pracując w lokalnej firmie motoryzacyjnej już od ponad 10 lat. Jest aktywnym członkiem partii Wolność/Korwin. Jego głównym postulatem jest walka o obniżenie opodatkowania obywatela w stopniu uczciwym.

12. **SYLWESTER MATUSIK** – automatyk/konstruktor – powiat nowosądecki



13. **MARCIN MAZGAJ** – Urodził się w 1996 r. w Limanowej. Od 15 lat jest członkiem Zespołu Regionalnego Szczyrzycanie, gdzie propaguje tradycje Lachów Szczyrzyckich. W 2012 r. wyjechał do Krakowa, by rozpocząć tam naukę w V Liceum Ogólnokształcącym im. A. Witkowskiego. W 2015 r. rozpoczął studia na Wydziale Architektury na Politechnice Krakowskiej. Tego samego roku mając 18 lat po raz pierwszy wyjechał do pracy w Norwegii. W grudniu 2018 r. wyjechał na wymianę studencką do University of Tennessee w USA. Po powrocie ze Stanów podjął decyzję o wejściu do polityki. Kwestie, na których chce oprzeć swoją kampanię, to przede wszystkim: reforma służby zdrowia, wprowadzenie bonu oświatowego, radykalna obniżka podatków oraz zmniejszenie biurokracji co w jego ocenie przyczyni się do zatrzymania emigracji naszych rodaków z Polski, a nawet zachęci Polaków przebywających za granicą do powrotu do ojczyzny.

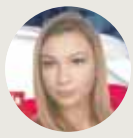
14. **MARCIN KRÓL** – aktor – powiat limanowski



15. **WOJCIECH JASKÓŁKA** – *Mam 32 lata, ukończyłem studia magisterskie na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie na kierunku finanse i rachunkowość. Pracuję w bankowości. Moja działalność w obszarze politycznym wnika z bycia poszkodowanym w jednej z afer gospodarczych w Polsce. Przekonałem się wówczas, jak wadliwe jest nasze prawo, jak słabo działają sądy i instytucje państwowe i jak wiele w tych obszarach jest koniecznych zmian. Ta przykra z początku sprawa nauczyła mnie jednak, iż jeśli z wiarą i konsekwencją do czegoś się zabieramy, to żadna sprawa nie jest przegrana. Mam światopogląd katolicki, stąd zdecydowanie sprzeciwiam się takim nieludzkim propozycjom jak aborcja, eutanazja, czy też wynaturzenia proponowane przez środowisko zwane LGBT+.*



16. **KAROLINA FLOREK** – rolnik – powiat limanowski



17. **MARIA LIS** – student socjologii – powiat tatrzański

18. **MAGŁORZATA TYLISZCZAK-SŁYŚ** – nauczyciel – powiat nowosądecki



19. **BARBARA SZTERLEJA** – historyk – Kraków

20. **STANISŁAW DOBROWOLSKI** – *Urodziłem się w Limanowej w 1981 r. Z Nowym Sączem jestem związany od 4. roku życia. Ukończyłem tutejsze Technikum Kolejowe a następnie PWSZ gdzie uzyskałem tytuł inżynier. Moja kariera zawodowa zaczęła się w Wielkiej Brytanii. Obecnie pracuję w Austrii. Polityką zainteresowałem się w wieku 18 lat. Wstąpiłem wtedy do UPR. Z tą partią związany byłem przez wiele lat. Jestem także członkiem związku żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych. Wielokrotnie angażowałem się w działalność patriotyczna i pamięć o żołnierzach wyklętych. Jako zdeklarowany katolik stawiam za cel obronę tradycyjnych wartości przed zgubnym działaniem środowisk gender i LGBT+.*

REKLAMA



Poseł Jan Duda

przewodniczył podkomisji nadzwyczajnej w sprawie ustawy o organizmach genetycznie zmodyfikowanych, powszechnie znanych jako GMO. Ustawa wprowadziła zakaz uprawy roślin modyfikowanych genetycznie.



Szanowni Państwo!

Wprowadziliśmy stosowne zabezpieczenia upraw w Polsce przed wpływem GMO na rośliny naturalne. Nowe prawo zabezpiecza także organizmy żywe, zwłaszcza pszczoły przed zagrożeniem przenoszenia pyłków roślin GMO na produkty naturalne. Nowe prawo zabezpieczyło polską przyrodę przed nieprzewidywalnym wpływem organizmów modyfikowanych na faunę i florę.

Dzięki ustanowieniu mechanizmów, umożliwiających skuteczną kontrolę oraz ograniczanie upraw roślin zmodyfikowanych genetycznie, zwiększyliśmy stopień bezpieczeństwa dla zdrowia ludzi i dla środowiska.

Jan Duda

Zapraszam Państwa na moją stronę internetową: www.janduda.pl

Wybory 2019

Co komitety wyborcze proponują w kwestii zdrowia?

Poprosiliśmy Komitety Wyborcze o przedstawienie założeń programowych w pięciu istotnych dla każdego Polaka kwestiach. W kolejnych numerach „Dobrego Tygodnika Sądeckiego" prezentujemy kolejne zagadnienia. Tym samym nasi Czytelnicy mają możliwość porównania, co każde z ugrupowań startujących w okręgu nr 14, ma do zaproponowania. W tym numerze prezentujemy propozycje programowe dotyczące najważniejszej dla każdego sprawy – zdrowia. Każdemu ugrupowaniu daliśmy do dyspozycji 1 tys. znaków, w przypadku braku odpowiedzi prezentujemy program ogólnopolski. Kolejność ugrupowań – losowa.

TEMAT 2.: ZDROWIE

Polskie Stronnictwo Ludowe

W ciągu ostatnich lat, pomimo wzrostu gospodarczego i rosnącej zamożności Polaków, nastąpiło obniżenie poziom usług medycznych. Gwarantowane w Konstytucji prawa pacjenta nie znajdują zastosowania w rzeczywistości. Codziennością jest długi czas oczekiwania na wizytę do lekarza specjalisty i zabiegi medyczne, przeciążone SOR-y, rosnące problemy kadrowe. Proponujemy ponadpartyjne porozumienie „pakt dla zdrowia", aby rozwiązać problemy służby zdrowia. Zwiększenie wydatków publicznych na służbę zdrowia z obecnego poziomu 4,9 proc. do 6,8 proc. Darmowe leki, szczepienia i opieka dentystyczna dla dzieci. Opieka medyczna nad seniorami. Wprowadzenie standardów posiłków w szpitalach. Uwolnienie ochrony zdrowia od nadmiernej biurokracji – lekarze obciążeni są licznymi obowiązkami biurokratycznymi kosztem czasu, który mogliby poświęcić pacjentom. Wyeliminujemy sytuację, w których pacjent zakwalifikowany do określonych terapii nie otrzymuje jej wskutek decyzji urzędników. NFZ ma być strażnikiem, a nie cenzorem praw pacjenta.

Prawo i Sprawiedliwość

Darmowe leki Senior 75+

Koalicja Obywatelska PO .N IPL Zieloni

Będziemy walczyć o zdrowe życie i czyste powietrze. Będziemy zabiegać o przywrócenie dyżurów nocnych i świątecznych POZ na dużą skalę i tym samym naszym celem jest zredukowanie kolejek na SOR-ach. Uważamy, że każdy pacjent SOR powinien w ciągu pierwszych 60 minut otrzymać opiekę oraz pacjent będzie czekał do specjalisty maksimum 21 dni. Ponadto pacjent zyska pełny dostęp do leków, bo będziemy magazynować leki na czas kryzysów lekowych i uruchomimy rodzimą produkcję. W swoich działaniach będziemy także stawiać na wprowadzenie i rozwój profilaktyki oraz regularnej kontroli stanu zdrowia. Dopilnujemy, aby diagnostyka onkologiczna była szybka, dlatego też stworzymy centra leczenia nowotworów – naszym celem jest, aby wyleczalność raka w ciągu 7 lat zyskała poziom europejski. Zapewnimy także bezpłatny dostęp do rehabilitacji dla wszystkich, którzy tego potrzebują. Nie zapominamy także o dzieciach, dlatego też zapewnimy darmowe szczepienia ochronne najnowocześniejszymi szczepionkami.

Konfederacja Wolność i Niepodległość:

Brak lekarzy, długie kolejki, zamykane kolejne oddziały szpitalne przerażają pacjentów. Zapaść w służbie zdrowia politycy przykrywają pustymi hasłami w postaci ustawowego skrócenia kolejek, tak jakby można było kolejki czy biedę zlikwidować ustawą. W tych samych badaniach Polacy stanowczo odrzucają możliwość wprowadzenia współpłatności, czyli najprostszej metody na zmniejszenie kolejek. Już teraz większość Polaków korzysta prywatnie z usług stomatologicznych, gdzie jakość usługi i termin oczekiwania jest znacznie skrócony. Podejmując jednak problem ochrony zdrowia w kształcie obecnym, bez wprowadzenia zmian systemowych są działania, które muszą zostać wprowadzone natychmiast, a są to: redukcja biurokracji, zwiększenie PKB przeznaczanego na ochronę zdrowia do minimum 7%, powstrzymanie przed emigracją studentów kierunków medycznych (poprzez ulgi podatkowe i lepszy start) oraz likwidacja NFZ.

Sojusz Lewicy Demokratycznej

Opiekę zdrowotną w Polsce trzeba uzdrowić, niedopuszczalnym jest kilkuletnie oczekiwanie na wizytę u lekarza specjalisty oraz gigantyczne ceny leków, które wynikają z tego, że poprzednie rządy nie były w stanie sprzeciwić się lobby farmaceutycznemu. Dlatego Lewica proponuje leki po 5 złotych. Każdy lek na receptę będzie kosztował nie więcej niż 5 złotych. Taka sama zasada będzie dotyczyć wyrobów medycznych, takich jak pompy insulinowe, aparaty słuchowe, inhalatory. Dzieci, emeryci, renciści, kobiety w ciąży i pacjenci po przeszczepach będą mieli leki za darmo. Do 2024 roku zwiększymy wydatki na służbę zdrowia do 7,2 proc. PKB, co pozwoli na skrócenie kolejki do lekarza specjalisty do 30 dni. Stworzymy publiczny system informacji o jakości, skuteczności i bezpieczeństwie leczenia w poszczególnych placówkach medycznych. Wprowadzimy usługi telemedyczne, dzięki czemu pacjenci będą mogli samodzielnie rozwiązać proste problemy zdrowotne lub otrzymać skierowanie do specjalisty.

REKLAMA





MATERIAŁ PROMOCYJNY

Wyborcy przekonali mnie, żebym startował

Rozmowa z senatorem niezależnym STANISŁAWEM KOGUTEM



- Panie senatorze, pytanie podstawowe, dlaczego zgodził się Pan kandydować w zbliżających się październikowych wyborach?

- Po pierwsze chciałem poddać się osądowi wyborców, wyborcy niech ocenią całą moją dotychczasową działalność. Po drugie wielu kolegów, wielu obywateli czy wyborców spotykało się ze mną i mówiło, żebym startował. Dlatego podjąłem taką decyzję, żeby wystartować z niezależnego komitetu do Senatu Rzeczpospolitej Polskiej.

- A jak te kontakty wyglądają na co dzień? Spotyka Pan na ulicy ludzi i co oni Panu mówią?

- Naprawdę zbudowani są tym, co dotychczas zostało przeze mnie zrobione. Dyskutujemy na różne tematy i czasem nawet człowiek chce już odchodzić a oni jeszcze pytają o różne sprawy.

- A walczył Pan ze sobą wewnętrznie, czy kandydować, czy dać sobie już spokój, spokojnie przejść na emeryturę?

- Tak, walczyłem ze sobą, nie ma co ukrywać. Dlatego tak jak powiedziałem – te argumenty mnie przekonały, zwłaszcza wyborcy, którzy mnie agitowali do startowania.

- Wiele osób i wielu wyborców kojarzy Pana przede wszystkim ze Stróżami i z tym, co się tam udało zrobić przez te lata. Czy środowiska osób niepełnosprawnych też namawiają Pana na start?

- Tak, zdecydowanie tak. Jeżeli z nimi się spotykam, to mówią, żeby faktycznie kandydować za to, co się dla nich zrobiło. Przecież wszyscy pamiętają spartakiady integracyjne, na które przyjeżdżały Warsztaty Terapii Zajęciowej i niepełnosprawni z całej Małopolski. Także oni zdecydowanie byli za tym, żebym kandydował do Senatu.

- Czym się dla Pana ta kampania będzie różnić od poprzednich? W czasie tych poprzednich mówiło się: „z szyldem PiS to nie będzie trudno zostać senatorem".

- Ta kampania będzie różnić się tym, że startuję jako kandydat niezależny. Program wiele się nie zmienił, bo program zawsze był jednakowy. Sądecczyzna to jest rejon turystyczny i chcąc, aby turyści tu przyjeżdżali, trzeba postawić na transport. Uważam, że największym minusem jest niedoprowadzenie do finału linii kolejowej Podłęże-Piekiełko. I druga rzecz to Sądeczanka. Na te rzeczy trzeba zdecydowanie postawić, by turysta będzie mógł szybciej w te rejony dotrzeć, choćby w ramach wypoczynku sobotnio-niedzielnego. Tutaj nigdy nie będzie wielkiego przemysłu, dlatego trzeba postawić właśnie na turystykę jako główny produkt.

- Nie obawia się Pan, że to, że jest Pan kandydatem niezależnym, może senatorem niezależnym, ograniczy Panu możliwości działania? Już nie będzie tak łatwo lobbować o pewne sprawy.

- Senator jest senatorem RP i musi wszystkich przekonywać do swoich działań i do swojego programu, żeby faktycznie ten program został poparty. Oczywiście jest trochę racji w tym, że niektóre decyzje są decyzjami politycznymi i to nie tak, że ktoś indywidualnie przedstawiał swój problem, tylko zapadały decyzje polityczne i potem wszyscy głosowali za nimi. Ale sądzę, że Senat jest Senatem niezależnym i po prostu to się zmieni.

- Panu nie brakuje polityki?

- Człowiek przyzwyczaił się do tego, że słowo polityka na co dzień było ze mną i z moim życiem, więc trochę brakuje.

- A uczestnictwa w tych najważniejszych wydarzeniach politycznych? Można powiedzieć o Panu teraz, że jest Pan człowiekiem apolitycznym?

- Zawsze na każde zaproszenie odpowiadam. Trudno jest powiedzieć, że jest się apolityczny. Przecież ja z programem socjalnym byłem cały czas związany i ten program jest naprawdę bliski mojemu sercu. Nie będę ukrywał, że faktycznie teraz jak analizuję, to budżet czy pieniądz nie jest gumą, którą można naciągnąć, trzeba jakoś te pieniądze zdobyć, żeby były zagwarantowane na sprawy socjalne w budżecie. I to jest tylko taka wewnętrzna troska, żeby na te sprawy socjalne nie brakło.

- W wyborach parlamentarnych ścierają się wielkie bloki partyjne. Pan trochę na tą największą walkę będzie patrzył z boku jako kandydat niezależny. To dla Pana plus czy minus w kampanii?

- Wydaje mi się, że w kampanii to jest plus, że człowiek patrzy z boku. Przecież widzimy, co się teraz dzieje, jaka się wyzwoliła agresja, jakie są ataki. Aż czasem nie przystoi, bo przecież w końcu idzie o Rzeczpospolitą. Patrząc z boku, wiele rzeczy mi się nie podoba, bo to są ataki na osoby, ataki frontalne na program, jak ktoś ma inne zdanie to już jest niszczony. Tak nie może być.

- Największa niespodzianka, można nawet powiedzieć sensacja dotychczasowej kampanii wyborczej, to fakt, że Prawo i Sprawiedliwość w wyborach do Senatu na Pańskiego konkurenta wskazało Wiktora Durlaka. Nie jest tajemnicą, że jest to Pana polityczny wychowanek, wieloletni współpracownik.

- Staram się prowadzić kampanię pozytywną, nie negatywną. Nie chcę tych rzeczy komentować. Pan Durlak był u nas kierowcą, miał umowę o pracę, brał udział w różnych programach. Każdy ma prawo wyboru. Ale była to dla mnie niespodzianka.

- Na plus, na minus był Pan zaskoczony?

- Raczej na minus, bo pan Durlak przepracował u nas lata. Przyszedł do nas zaraz po szkole, wielu rzeczy dowiedział się ode mnie, uczyłem go jak wygląda polityka. Każdy pamięta, że ja byłem szefem Prawa i Sprawiedliwości na Sądecczyźnie, wskazałem go na listę do powiatu. Tak jak powiedziałem, nie chcę tego komentować .

- To znaczy, że kampania do Senatu będzie przebiegała w dobrym klimacie. Panowie się znacie od tylu lat.

- Raczej w przyjacielskiej atmosferze, na pograniczy koleżeństwa, nie mam zamiaru go atakować. Pracował w fundacji, w fundacji się wychował, z fundacji wyszedł. Trudno mieć do niego pretensje, takiego wyboru dokonał, to jest jego decyzja.

- Panie senatorze, czym Pan chce w tej kampanii przekonać wyborców? Jakie są najważniejsze punkty?

- Postawienie na transport, turystykę, sprawy osób niepełnosprawnych. Nie będziemy mówić o bezrobociu, bo tutaj brakuje ludzi do pracy, ale jeśli ktoś z Sądecczyzny chciałby pracować w Krakowie to wiąże się to z transportem. W końcu, żeby doszło do sfinalizowania linii Podłęże-Piekiełko, żeby do Krakowa można było dojechać w 50 minut. Następna sprawa to w jakiś sposób zatrzymać emigrację młodych ludzi. Kolejna rzecz, w ciągu roku w Polsce pada ponad tysiąc małych przedsiębiorstw. Wiemy, że te małe gospodarstwa są właśnie na terenie Małopolski, Sądecczyzny, powiatu gorlickiego. Tą sprawę trzeba pilotować, żeby młodzi ludzie nie uciekali z małych gospodarstw. Jeżeli nie będzie na naszym terenie rolnik chłoporobotnikiem, to nie utrzyma się tylko z roli, musi jeszcze gdzieś dorobić.

- Jak Pan będzie chciał przekonać takie osoby, które z dystansem będą odnosić się do Pana w tej kampanii i będą mówić: No dobrze Panie sanatorze, ale właściwie dlaczego Pan kandyduje?

- Program przedstawiłem, wyjaśniłem, dlaczego podjąłem taką decyzję. Dodam tylko, że kandyduję, żeby działać dla dobra Rzeczypospolitej i dla wszystkich mieszkańców Polski.

- Do tej pory słynął Pan z licznych wizyt, licznych spotkań w różnych miejscowościach. To się zmieni w tej chwili?

- Nie, nadal jeżdżę i uczestniczę w spotkaniach. Ostatnio byłem na 680. jubileuszu istnienia Bobowej, Agropromocji w Nawojowej, czy na Forum Ekonomicznym w Krynicy-Zdroju, było też wiele spotkań na terenie Nowego Sącza.

- Jakie będą dalsze losy, założonej przez Pana fundacji w Stróżach?

- Zrezygnowałem z zarządzania fundacją. Są wybrane nowe osoby i one prowadzą fundację już prawie półtora roku. Z tego co obserwuję, fundacja idzie we właściwym kierunku i funkcjonuje dobrze.

- Wielu osobom trudno sobie wyobrazić fundację bez Stanisława Koguta. Tak już musi zostać?

- Tak, tak już zostanie. Pewnie, że to jest moje „dziecko" ale taką decyzję trzeba było podjąć i taką podjąłem dla dobra fundacji.

- Wiele się zmieniło w Pana życiu, ale nie zmieniło się hasło wyborcze: „Inni mówią, a ja robię".

- Postanowiłem podtrzymać to hasło na tą kampanię, bo… inni mówią, a ja robię.



Ludzkie losy

Stał się cud, Patryk żyje, chodzi, mówi



Wypadek sprzed roku



Patryk dziś

ZDJĘCIA: RODZINY CHRONOWSKICH

Data 2 września 2018 roku chyba na zawsze wyryła rysy w sercach członków rodziny Chronowskich. Jedynie 18-letni Patryk niewiele z tego dnia pamięta. Nic dziwnego, wtedy bowiem znalazł się na granicy życia i śmierci. Przez długi czas nie potrafił powrócić do świata, a lekarze nie byli w stanie niczego obiecać. Stał się jednak cud. Minął rok, a Patryk chodzi, coraz lepiej mówi, rozumie, przypomina sobie...

Ponad rok temu, w niedzielny wieczór, nastolatek z Posadowej Mogilskiej (gmina Korzenna) wybrał się z kolegą na przejażdżkę. W Nawojowej ich auto zjechało na przeciwny pas, przejechało przez chodnik, rozbiło się o latarnię i zatrzymało sześć metrów od jezdni. Kierowca wysiadł o własnych siłach. Pasażer, Patryk, nie miał tyle szczęścia. Został przetransportowany śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Krakowie. Szanse na to, że przeżyje, były bliskie zeru. Przeszedł operację głowy, twarzoczaszki, kręgosłupa szyjnego i uda. W wyniku wypadku uszkodzony został mózg Patryka.

W listopadzie rozmawialiśmy z mamą nastolatka. Chłopak przebywał wtedy w Klinice Budzik w Warszawie. Choć był wybudzony, nie było z nim żadnego kontaktu. Lekarze nie potrafili niczego obiecać. Pozostawało tylko mieć nadzieję, że zerwane połączenia nerwowe w jego mózgu zregenerują się.

Wszystko przychodziło z czasem

– *Na początku zaczął samodzielnie oddychać po wyjęciu rurki tracheotomijnej, później karmiony zaczął jeść, bo wcześniej miał sondę. Potem czekaliśmy na głos. Wszystko przychodziło stopniowo* – wyjaśnia Krystyna Chronowska, mama Patryka.

Chłopak początkowo opornie podchodził do rehabilitacji. – *Rehabilitanci chcieli z nim ćwiczyć to, co trzeba, a on żył swoim światem. W ogóle się nie poddawał ćwiczeniom. Z czasem było coraz lepiej. Kiedy wydawali mu polecenia, zaczął je wykonywać.*

Pani Krystyna była z synem cały czas. Musiała zrezygnować z pracy, co nie było łatwą decyzją. Sytuacja Patryka to nie pierwszy cios, jaki spadł na rodzinę Chronowskich. Niespełna rok wcześniej poważnemu wypadkowi w pracy w Niemczech uległ tato chłopka - Henryk. Doznał urazu głowy, miał złamane biodra, pęknięty kręgosłup... Przeszedł kilka operacji ratujących życie, jednak prawa strona jego ciała wciąż jest sparaliżowana. Mężczyzna nie może pracować.

Kiedy jego żona z synem przebywali w Warszawie, on został w domu z nastoletnią córką. Sam był pod opieką specjalistów, w codziennym funkcjonowaniu pomagały mu psychotropy.

Sił całej rodzinie dodawał coraz lepszy stan Patryka.

Sytuacja Patryka to nie pierwszy cios, jaki spadł na rodzinę Chronowskich. Niespełna rok wcześniej poważnemu wypadkowi w pracy w Niemczech uległ tato chłopka – Henryk. Doznał urazu głowy, miał złamane biodra, pęknięty kręgosłup...

Czy to cud?

Minął ponad rok od tragicznego wypadku. Choć lekarze nie dawali złudnych nadziei, a stan Patryka nie napawał optymizmem, jego rodzina nie traciła wiary w to, że chłopak powróci do życia. Może siła młodego organizmu, może osiągnięcia współczesnej medycyny, a może cud sprawił, że dziś nastolatek samodzielnie chodzi, coraz lepiej mówi, wszystko sobie przypomina, a nawet chce kontynuować naukę.

– *Kiedy Patryk był jeszcze w szpitalu w Krakowie, to człowiek się denerwował, jak to będzie. Pewnego dnia wracałam ze szpitala, jechałam tramwajem, bo mieszkałam u szwagra i coś zaprowadziło mnie do kościoła. Kiedy weszłam, okazało się, że trwa msza o uzdrowienia. Wtedy dostałam siły i od tej pory miałam dobre myśli. Czułam, że będzie dobrze, tylko trzeba na to dużo czasu. Wzmocniło mnie to niesamowicie i do dzisiaj nie umiem sobie tego wytłumaczyć* – zdradza Krystyna Chronowska.

Wyjątkowe urodziny

– *Jesteśmy już w domu. Patryk cały czas potrzebuje rehabilitacji ruchowej, logopedycznej, neuropsychologicznej. Jest dobrze, bo dużo wie, dużo rozumie, ale jest też dużo braków. Mam nadzieję, że wszystko będzie szło jak do tej pory.*

Chłopak wrócił do Posadowej Mogilskiej w dzień swoich osiemnastych urodzin - 27 lipca. Przejście w dorosłość wiązało się u niego z powrotem do życia.

– *Powiedział mi, że to najlepszy prezent, jaki mógłby dostać. Ani on ani ja przez dziewięć miesięcy nie wracaliśmy do domu* - mówi pani Krystyna. – *Mąż przygotował nieduże przyjęcie. Patryka przywitała rodzina, koledzy, znajomi. Było to naprawdę miłe dla niego.*

Co będzie?

Nie wiadomo, czy Patryk kiedykolwiek wróci do stanu sprzed wypadku. – *Lekarze mówią, że jest młody i jest szansa. Trzeba ćwiczyć, ćwiczyć i ćwiczyć zarówno jeśli chodzi o mózg, jak i rehabilitację ruchową. Czas pokaże, co będzie* - przyznaje jego mama.

18-latek chciałby ukończyć szkołę. Jest uczniem zawodówki. - *Patryk chodził do samochodówki i nadal chce kontynuować tam naukę. Zobaczymy, czy się uda.*

Chłopak będzie miał indywidualny tok nauczania, uczyć się będzie w domu. Trochę boi się, że nie podoła, ale postanowił spróbować.

– *Byliśmy z Patrykiem kilka razy w szkole, rozmawialiśmy z nauczycielami, dyrektorem. Koledzy z klasy podeszli do niego, przywitali się, a on cały czas mówił później, że ma wspaniałych kolegów* - wspomina pani Krystyna.

Mieszkaniec Posadowej Mogilskiej nie pamięta samego wypadku. Opowiadała mu o nim mama. Temat ten jednak jest dla chłopaka bardzo bolesny. Do tej pory nie zdecydował się na spotkanie z kolegą, z którym jechał feralnego dnia.

Duże wsparcie

– *Cały czas podtrzymuje mnie na duchu to, że nie tylko ja walczę o Patryka, ale i rodzina, koledzy z klasy, znajomi z naszej miejscowości, którzy często go odwiedzają. Nie raz jedzie z siostrą spotkać się z kolegami. Staramy się, żeby nie był cały czas w domu, tylko spotykał się też z rówieśnikami, bo o to chodzi, żeby z czasem stał się samodzielny.*

Powrót do domu pani Krystyny i Patryka pozytywnie wpłynął na całą rodzinę. Pan Henryk wreszcie mógł wyjechać na rehabilitację. – *Poprawił się stan psychiczny męża. Zaczął żyć tak jak dawniej. Wcześniej myślał tylko o tym, jak to będzie.*

W pomoc Chronowskim szybko zaangażowała się rodzina, znajomi, uczniowie i nauczyciele sądeckiej samochodówki, mieszkańcy Posadowej Mogilskiej, sąsiednich miejscowości i całej gminy. Ruszyła internetowa zbiórka. Pieniądze zbierano także podczas kiermaszy ciast w Mogilnie i Koniuszowej. Tydzień temu koledzy ze szkoły Patryka zorganizowali na jego rzecz loterię, którą wsparła firma Grand oraz Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu.

– *Chciałabym podziękować wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób zaangażowali w powrót Patryka do zdrowia. Zarówno wsparcie finansowe jak i duchowe to bardzo duża pomoc. Kiedy znajomi, przyjaciele dzwonili, pytali, to dawało to dużo siły* - mówi Krystyna Chronowska.

Pomoc wciąż potrzebna

Jak wspomnieliśmy, mama Patryka musiała zrezygnować z pracy zawodowej. Ze względu na stan zdrowia nie pracuje także pan Henryk. Sytuacja materialna rodziny jest ciężka. Choć leczenie i rehabilitacja Patryka w tej chwili są w większości refundowane przez NFZ, to jest mnóstwo kosztów dodatkowych. Pobyt mamy w Warszawie też nie był tani.

Jakby tego było mało, rodzina Chronowskich mieszka w starym, drewnianym domu. Jeszcze przed wypadkiem pana Henryka z całych sił starali się wykończyć nowy dom, który ma już dach i okna. Trzeba było zrobić jeszcze kanalizację, doprowadzić wodę, zrobić tynki i wylewki. Jednak dwa dramatyczne wydarzenia pokrzyżowały wszelkie plany. Rodzice marzą o tym, by zapewnić Patrykowi jak najlepsze warunki. W starym domu jest to trudne. Chłopak nie ma nawet swojego pokoju, w którym mógłby w spokoju się uczyć.

Rodzinie przyda się każda pomoc, zarówno finansowa, jak i przy pracach wykończeniowych domu.

KINGA NIKIEL-BIELAK

Chcesz pomóc Patrykowi i jego rodzinie?

Wpłać dowolną kwotę na specjalne konto bankowe Stowarzyszenie SURSUM CORDA **26 8805 0009 0018 7596 2000 0080** z dopiskiem/tytułem „Patryk, Henryk Chronowscy". W przypadku wpłat z zagranicy należy podać dodatkowo kod swift: POLUPLPR, zaś przed numerem powyższego rachunku wpisać: PL. Przekaż 1% podatku w deklaracji PIT wpisz nr KRS 00000 20382 w polu „Cel szczegółowy" dopisz „Patryk, Henryk Chronowscy"

REKLAMA


KW Sojusz Lewicy Demokratycznej
Kierunek przyszłość
Jakub
BOCHEŃSKI
numer 1 na liście LEWICA

Filmowy jubileusz

Toż to Nikifor! Jak żywy!

We wrześniu mija 15 lat od premiery filmu „Mój Nikifor" Krzysztofa Krauzego. Pierwszy pokaz odbył się 16 września 2004 roku podczas 29. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. 19 września obraz zadebiutował w Poznaniu. 20 września w Krakowie, a kolejnego dnia – w Krynicy, rodzinnym mieście Nikifora. Z kolei warszawski pokaz odbył się w przeddzień ogólnopolskiej premiery kinowej filmu, którą wyznaczono na 24 września 2004 roku.



FOT. PIOTR DROZDZIK

Krystyna Feldman w roli Nikifora

Angaż Krystyny Feldman do roli Nikifora przyszedł do głów Krzysztofa Krauzego i Joanny Kos, przyszłej drugiej reżyser i współautorki scenariusza – właśnie w Krynicy – kilka lat przed podjęciem decyzji o rozpoczęciu prac nad filmem. Zbieg okoliczności sprawił, że w tym samym miejscu i czasie przebywała pani Krystyna. Grała w „Bożych skrawkach" Jurka Bogajewicza. Jednak to nie duet Krauze-Kos dostrzegł w osobie Feldman przyszłego bohatera swojego nowego projektu, ale Marian Włosiński – malarz, fotograf, przyjaciel i prawny opiekun Nikifora. W jego opinii aktorkę cechowały nie tylko postura, ale również gesty i cała gama specyficznych przyruchów charakterystycznych dla krynickiego artysty. Niezaprzeczalnym potwierdzeniem tych słów, tym samy trafności obsadowej decyzji, niech będzie pewne autentyczne wydarzenie, do którego doszło już podczas właściwego okresu zdjęciowego. W trakcie kręcenia jednej ze scen przed urządzoną na potrzeby filmu w Starym Domu Zdrojowym pracownią Włosińskiego, w pełni ucharakteryzowana Feldman przysiadła na schodach i jadła bułkę. Obecny wówczas na planie Włosiński, przyglądając się z jej z uwagą, stwierdził dobitnie: *„Toż to Nikifor! Jak żywy! Takim go zapamiętałem i mam wrażenie, jakby czas cofnął się o 40 lat…"*.

Miała być Feldman, a jest...

Jednak wiele osób nie podchodziło aż tak entuzjastycznie do, bądź co bądź, śmiałego ruchu obsadowego ze strony twórców i można stwierdzić, że częściowo były to obawy uzasadnione. Na film Krauzego złożyło się wiele różnorakich składowych i szczęśliwych zbiegów okoliczności, jednak za społeczny dowód słuszności wyboru Krystyny Feldman należy przyjąć pewne zabawne zdarzenie, do którego doszło jeszcze podczas kręcenia zdjęć próbnych. Otóż w tym samym czasie w sąsiedniej hali Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych w Warszawie odbywał się casting do zupełnie innej produkcji. Oczekujące na swoją kolej aktorki z Krakowa, widząc w pełni ucharakteryzowaną postać Nikifora, wymieniły się dość głośno spostrzeżeniami, że przecież główną rolę w filmie Krauzego miała otrzymać Krystyna Feldman, a zdecydowano się na kogoś innego... Czy można wymarzyć sobie lepszą rekomendację?

Półtorej godziny na metamorfozę

Na zdjęciach archiwalnych Drowniak i Feldman są w zasadzie nie do odróżnienia. Istnieje sporo materiałów filmowych oraz zdjęć dokumentujących postać Nikifora. To niewątpliwie ułatwiło pracę całego pionu charakteryzacji z Marią Dziewulską na czele. Metamorfoza aktorki każdego ranka trwała przeciętnie półtorej godziny, począwszy od zarostu, włosów w uszach, na układaniu fryzury kończąc. Uderzające podobieństwo fizyczne pokrywało się z podobieństwem mentalnym. Krystyna Feldman miała bowiem własną, bardzo konsekwentną wizję ludzi i świata, skrystalizowaną hierarchię wartości – była bezkompromisowa i skromna, a wymagania znacznie mniejsze niż przeciętny Kowalski. Żyła nawet trochę jak podmiot filmu Krauzego. Posiadała tylko to, co niezbędne do życia i co najistotniejsze, podobnie jak Nikifor, była osobą głęboko wierzącą.

Grobowa cisza z chrapaniem w tle

Co by tu nie pisać, „Mój Nikifor" Krystyną Feldman stoi. Rola nie spadła z nieba, nie była wyłącznie dziełem speców od charakteryzacji, ani tym bardziej przypadku. Aktorka przez lata nosiła Nikifora w swoim sercu, w każdym geście i sposobie patrzenia na świat. Bez cienia wątpliwości i fałszywej kurtuazji można powiedzieć, że u Krauzego Feldman stworzyła kreację wybitną: subtelną, wyciszoną, wymagającą nadludzkiego skupienia, która śmiało może pretendować do miana najlepszej roli dekady, a w przypadku „królowej epizodu" – także i roli życia.

Feldman, mimo zaawansowanego wieku, zaskakiwała ekipę humorem, żywotnością, wigorem i fizyczną sprawnością. Podczas pracy na planie zdarzały się też sytuacje nieoczekiwane i zabawne. Podczas kręcenia sceny śmierci Nikifora, przy łożu, przy którym czuwał wcielający się w rolę Mariana Włosińskiego Roman Gancarczyk, panowała „grobowa" cisza, która nagle została przerwana cichutkim chrapaniem... Krzysztof Krauze, ze stoickim spokojem przykrył unoszący się rytmicznie brzuch aktorki kołdrą, który zdradzał, że Nikifor nie umarł i zarządził kręcenie dubla z nieświadomą niczego Feldman.

Zdjęcia próbne formalnością

Pomimo tego, że pierwszy klaps padł 3 marca, a ostatni 1 czerwca 2004 roku, dla ekipy filmowej prace nad „Moim Nikiforem" rozpoczęły się już w styczniu, podczas pierwszych zdjęć próbnych dla Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych w Warszawie. Forma castingu, jeżeli w ogóle można to tak nazwać, odbiegała znacząco od przyjętych gdziekolwiek standardów. W znajdującej się na terenie wytwórni kameralnej hali Agencji Aktorskiej prowadzonej przez Grażynę i Jerzego Gudejków, można było uświadczyć tylko jedną osobę – uprzednio wybraną przez Krauzego i Kos Krystynę Feldman. „Zdjęcia próbne", były niczym innym jak tylko formalnością, a tak po prawdzie jedynie pretekstem do sprawdzenia przez cały kolektyw twórczy jak taśma filmowa oddaje niuanse na twarzy i sylwetce pani Krystyny, które później, już przed właściwym plenerem krynickim, mogłyby zostać należycie skontrolowane i skorygowane.

Ślub w Nowym Sączu

Jeszcze w lutym 2004 roku, na miesiąc przed pierwszym klapsem zwiastującym faktyczny okres zdjęciowy, dokonano szczegółowej dokumentacji (około)krynickich plenerów, które po późniejszym rozrachunku miały stać się tłem filmowych zdarzeń. Ogrom pracy całego pionu reżyserskiego, operatorskiego, jak i scenografów włożony w selekcję obiektów, zbiegł się czasowo z pewnym osobistym epizodem. Otóż końcem lutego w Nowym Sączu doszło do ślubu reżysera Krzysztofa Krauze z drugą reżyser i współautorką scenariusza – Joanną Kos. Pozytywna energia, którą emanował główny tandem twórczy „Mojego Nikifora", nie mogła nie udzielić się podczas prac na planie zdjęciowym, na który ekipa wkroczyła dokładnie 3 marca w spowitej śniegiem Czyrnej.

Dbałość o detale

Oprócz urządzonej na potrzeby filmu pracowni Mariana Włosińskiego w Starym Domu Zdrojowym, Nowego Domu Zdrojowego, pijalni wód mineralnych „Jan", pensjonatu „Małopolanka", willi „Patrii", deptaka, ulicy Pułaskiej i dworca kolejowego – listę krynickich obiektów i plenerów domykały ponadto: cerkiew św. Paraskewy w Czyrnej, jak i ta w Złockiem – św. Dymitra, warszawska Zachęta, Nowy Sącz i Piwniczna-Zdrój. Nie licząc pracy z aktorami, budowania odpowiedniego napięcia i emocji w poszczególnych scenach, reżyser przykładał szczególną wagę do detali, odpowiedniego doboru rekwizytów i ich autentyczności. I chociaż nie wszystkie sceny udało się nakręcić w ich prawdziwych lokacjach, zdecydowana większość obiektów odpowiadała prawdzie historycznej.

Wyjątkiem od tej reguły jest na pewno wzruszająca scena śmierci Nikifora, którą filmowano w sali Nowych Łazienek Mineralnych w Krynicy, choć naprawdę artysta odszedł po długich cierpieniach w szpitalu przeciwgruźliczym w Foluszu. Scenę przesłuchania Drowniaka na posterunku milicji kręcono również na terenie Nowych Łazienek, z kolei planem przyjazdu Nikifora do wspomnianego szpitala stało się sanatorium w Żegiestowie. Po zakończeniu zimowego pleneru, ekipa powróciła raz jeszcze do Krynicy na dwa dni zdjęciowe w maju, aby zarejestrować materiał do kilku ujęć dziejących się latem, głównie w okolicach Domu Zdrojowego i dworca PKP. Czerwiec to już wyjazd do stolicy, gdzie filmowano jedne z ostatnich scen – sceny przyjazdu Nikifora na wystawę swoich obrazów do warszawskiej Zachęty.

„Trzecie" odkrycie Nikifora

Nikifora odkrywano w Polsce kilkakrotnie. Jako pierwsi jego pracami żywo zainteresowali się profesjonalni malarze, odwiedzający Krynicę w latach trzydziestych. Lwowski malarz Roman Turyn zaczął kolekcjonować obrazy Nikifora, by następnie w 1932 roku w Paryżu prezentować je szerszej publiczności. Do prac artysty entuzjastycznie odnosili się również kapiści m.in.: Jan i Hanna Cybisowie, Zygmunt Waliszewski, Artur Nacht-Samborski, a już po wojnie upowszechnianiem jego twórczości zajęli się krakowscy mecenasi sztuki, Ella i Andrzej Banachowie.

Film Krzysztofa Krauzego stanowił w tym temacie trzecie „odkrycie" Nikifora – już dla kolejnego pokolenia. Krauze i Kos poświęcili osobie krynickiego artysty aż cztery lata swojego życia, a historia kształtowania się finalnej wersji scenariusza obrosła tak wieloma mitami, że nie sposób ich tu wszystkich przytoczyć. Największe szanse na realizację miała koncepcja filmu nowelowego, pięciu historii osób, które zakupiły obrazki Nikifora i jak to zdarzenie wpłynęło na ich dalsze losy. Jednak po licznych dyskusjach i wahaniach wrócono do pierwotnej wersji scenariusza – pełnometrażowej historii przyjaźni Nikifora i Mariana Włosińskiego.

BARTOSZ SZAREK

REKLAMA

TOMEX

NAJLEPSZE
OKNA DRZWI BRAMY

WIŚNIOWSKI

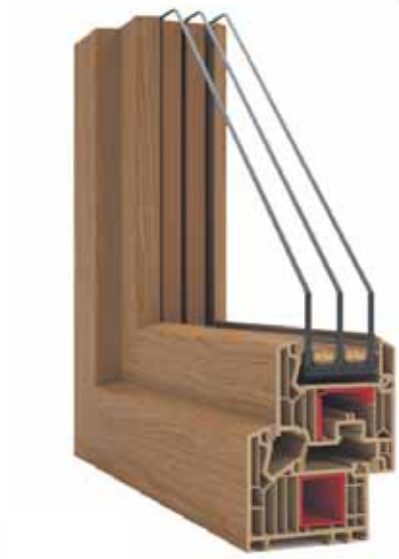
BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA

PORTA DRZWI

SCHÜCO

VEKA







Technologia V-Perfect wznosi okna PVC na wyższy poziom estetyki oraz możliwości architektonicznych. Jej zastosowanie zapewnia **o 40% wiekszą** trwałość niż standardowy zgrzew i niespotykaną dotąd, wysoką estetykę naroży okien plastikowych. Okna wykonane przy jej zastosowaniu cechuje **idealne wykończenie**. Niezależnie od tego, czy jesteś developerem, architektem, czy klientem – jeśli jesteś perfekcjonistą i wymagasz najwyższych standardów, z pewnością docenisz nowe możliwości technologiczne w postaci technologii V-Perfect!

TYLKO U NAS

Niewiarygodnie cienki zgrzew wykonany technologią

V-PERFECT® TECHNOLOGY

CIENKI ZGRZEW



-Centrala Paszyn 478	18 440 20 14	biuro@tomexokna.pl
-Salon Sprzedaży Nowy Sącz ul.Zielona 45	18 444 11 27	adrian@tomexokna.pl
-oddział Nowy Sącz ul.Jagiellońska 57	18 444 11 01	jagiellonska@tomexokna.pl
-oddział Limanowa ul.Kopernika 14	18 330 11 67	limanowa@tomexokna.pl
-Salon Sprzedaży Szaflary ul.Zakopiańska 18	18 275 40 64	szaflary@tomexokna.pl
-oddział krosno ul.Liniarska 10	13 432 39 45	krosno@tomexokna.pl
-oddział Tarnów ul.Czysta 6	14 627 26 32	tarnow@tomexokna.pl
-oddział Nowy Targ ul.Kolejowa 59	18 264 88 59	nowytarg@tomexokna.pl
-oddział Gorlice ul.Biecka 40	18 354 69 11	gorlice@tomexokna.pl

Nowy Targ Szaflary Gorilce Tarnów Krosno

więcej na **tomexokna.pl**

Sport

To dla mnie szansa na zaistnienie w boksie

MICHAŁ BOŁOZ, 30-letni bokser z Nowego Sącza, w tym roku zadebiutował na Gali transmitowanej przez Telewizję Polsat. Miał do wygrania turniej z gażą 100 tys. zł i zawodowy kontrakt. Przegrał z Pawłem Słowikiem. Minęły cztery miesiące i Michała ponownie zobaczymy w ringu.

– Wspominasz jeszcze tę Galę i walkę z Pawłem Słowikiem? Dla wielu byłeś faworytem pojedynku, a mimo to przegrałeś. Co zawiodło?

– Nie uważam, bym ten pojedynek przegrał, ale taki jest sport. Sędziowie zadecydowali inaczej. Wpływ na moją walkę na pewno miała też transmisja telewizyjna. Był lekki stres. To zapewne troszkę mnie zablokowało i nie pokazałem tego, na co naprawdę mnie stać.

– 8 lat trenujesz boks, ale dopiero teraz, w Kościerzynie Twoja kariera stała się bardziej rozpoznawalna. Dlaczego tak późno?

– Może to zabrzmi dziwnie, ale ciężko znaleźć ludzi, którzy pomogliby człowiekowi zaistnieć w świecie boksu, którzy daliby szansę. Musisz mieć bardzo dobre osiągnięcia w walkach amatorskich albo po prostu znajomości, bo nikt w ciebie nie zainwestuje „w ciemno". Cieszę się, że poznałem Krystiana Każyszkę. To on bardzo mi pomaga.

– Masz, 30 lat, 196 cm, walczysz w wadze ciężkiej. To waga, gdzie chwila nieuwagi może kosztować bardzo wiele. Wchodząc na ring nie odczuwasz obaw o zdrowie, a może i życie?

– Każdy z nas bokserów, który wychodzi do ringu, liczy się z tym, o czym wspomniałeś. Ale od tych obaw silniejsza jest walka. Ja uwielbiam rywalizację i walkę.

– Już za miesiąc kolejna walka. Tym razem w Łomiankach z Kamilem Bodziochem. Jak przebiegają przygotowania, znasz rywala?

– Do tego pojedynku podchodzę bardzo poważanie. Wiem, że jest to dla mnie szansa na zaistnienie w boksie. Zdaję sobie sprawę, że jeżeli wygram, będę się liczył. Solidnie trenuję. Jeżeli chodzi o mojego rywala – Kamila Bodziocha, to wiem, co to jest za zawodnik. Jest szybki, zadaje dużo ciosów. Ten pojedynek będzie dla mnie dużym wyzwaniem, ale jestem dobrej myśli. Wierzę, że 19 października to ja będę triumfował.



FOT. ARCH. M. BOŁOZ
Michał Bołoz

– W maju nie wywalczyłeś 100 tys. zł ani profesjonalnego kontraktu. A czy tamta Gala sprawiła, że związałeś się z którąś zawodową grupą?

– Nie. Dalej jestem wolnym zawodnikiem, co nie oznacza, że nie dostaję propozycji walk. Jak widać po moich przygotowaniach, propozycje są. A po kolejnej, mam nadzieję, wygranej walce pojawi się ich jeszcze wiele.

– Boks to drogi sport? Jak wygląda profesjonalne zajęcie się tą dyscypliną? Dużo potrzeba środków finansowych na przygotowania, treningi, odżywki?

– Boks jak każdy inny profesjonalny sport jest kosztowny. Ja traktuję boks trochę jak pasję. Na tym poziomie, na którym jestem obecnie, każdy z nas pracuje, aby mieć na dobre przygotowania. Zmienia się to, kiedy masz sponsorów.

ROZMAWIAŁ: DARIUSZ GRZYB



Kolarskie emocje w „Piekle Południa"

Już w niedzielę, 22 września w Łużnej odbędzie się trzecia edycja wyścigu kolarskiego „Piekło Południa". Na zawodników czekają 54 kilometry ciężkiej, górzystej trasy na terenie gmin Łużna i Moszczenica, dwie premie górskie i przewyższenia na poziomie 900 metrów! Nazwa wyścigu nie jest przypadkowa, ponieważ nawiązuje do potocznego nazewnictwa legendarnego klasyka Paryż-Roubaix, zwanego „Piekłem Północy". W obu przypadkach chodzi o miejsca, gdzie podczas I wojny światowej toczyły się krwawe walki, w których zginęły tysiące żołnierzy. Dlatego też na trasie i podczas dekoracji będzie można zobaczyć grupę rekonstrukcyjną ubraną w mundury i stroje z pierwszej połowy XX wieku. Najważniejszą informacją jest jednak to, że zmagania kolarzy będą odbywać się na drogach publicznych zamkniętych dla ruchu, w towarzystwie profesjonalnej obsługi i obstawy. Więcej informacji na stronie: http://pieklopoludnia.pl/.

(KR)

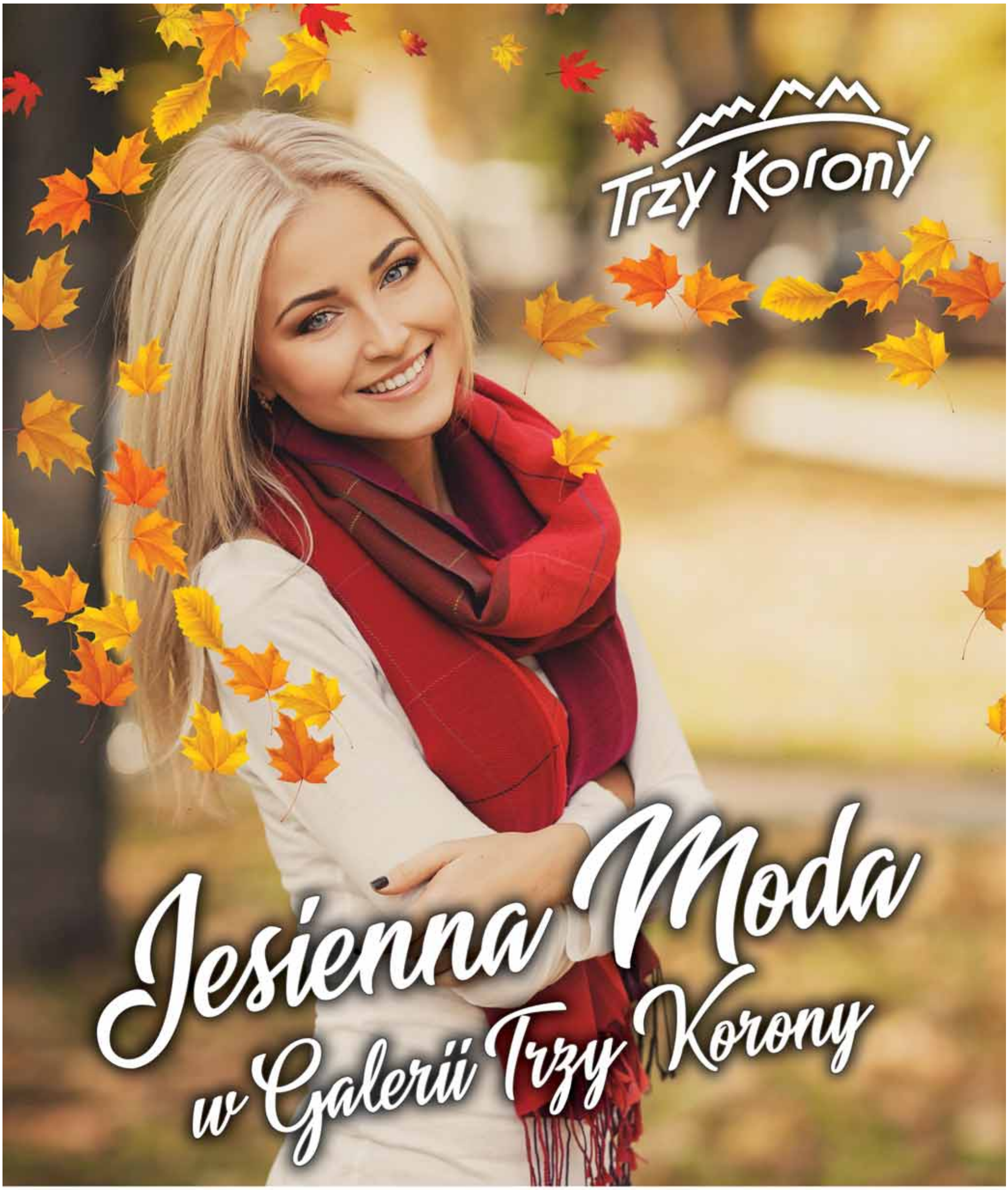
REKLAMA



| **Wikar Nowy Sącz** ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414 www.wikar.pl

* Przykład reprezentatywny na 1.04.2019. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) – 8,28%, całkowita kwota pożyczki (bez finansowanych kosztów) 66 077,14 zł, całkowita kwota do zapłaty 83 697,79 zł, oprocentowanie zmienne 6,30%, całkowity koszt pożyczki 17 620,65 zł, w tym finansowana prowizja 3 303,86 zł, odsetki 14 316,79 zł, 47 miesięcznych równych rat – 856,95 zł i ostatnia rata – 43 421,40 zł. Wymóg zawarcia AC, koszt niewliczony do RRSO. Rata miesięczna w wysokości 653 zł wyliczona dla Forda Focus w wersji Active, 1.0 EcoBoost, 125 KM, 5dr., w cenie promocyjnej 76 100 zł brutto, wkład własny 10%, okres finansowania 24 miesiące, przebieg roczny 20 000 km. ** 2 lata gwarancji + 3 lata/100 000 km Programu Ford Protect. Ford Protect nie jest gwarancją w rozumieniu kodeksu cywilnego. Warunki Ford Protect znajdują się na stronie www.ford.pl w zakładce Serwis/Gwarancje/FordProtect. *** Ubezpieczenie nie jest uwzględnione w cenie pojazdu. Program Ford Ubezpieczenia prowadzony we współpracy z TUiR Allianz Polska S.A. Szczegóły zawarte w OWU nr 78/2016 oraz w SWU 130/2018. Oferta dotyczy wyłącznie klientów indywidualnych (detalicznych) i obowiązuje do wyczerpania zapasów pojazdów objętych promocją. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego.
Silnik 1.0 EcoBoost – zwycięzca Międzynarodowego Konkursu na Silnik i Układ Napędowy Roku 2019 (IEPOTY) w kategorii mocy do 150 KM. Zużycie paliwa i emisja CO_2: Ford Focus Active, 1.0 EcoBoost, 125 KM, 5dr., M6, Euro 6.2: 5.7-5.9 l/100 km, 126-133 g/km (zgodnie z rozporządzeniem WE 715/2007 z późniejszymi zmianami w WE 692/2008, cykl mieszany). Na zdjęciu nowe Fordy Focus Active 5dr. i kombi z wyposażeniem opcjonalnym.

REKLAMA


Trzy Korony
Jesienna Moda
w Galerii Trzy Korony
CALZEDONIA
ESOTIQ
RESERVED
H&M
MOHITO
C&A
E.Leclerc
fitness
NEW YORKER
stradivarius
Bershka

Tydzień w skrócie

Komunikacja

Odliczanie dni do otwarcia wiaduktu

Kończy się przebudowa wiaduktu w Nowym Sączu przy ul. Zielonej. Obiekt będzie ponad dwukrotnie szerszy niż jego poprzednik. Nowy wiadukt powstaje w ramach inwestycji PKP Polskich Linii Kolejowych S.A. za 66 mln zł.

– *Od 21 września pociągi pojadą przez wiadukt po dwóch nowych torach. Kilka dni później mieszkańcy zyskają łatwiejszą i wygodniejszą komunikację w rejonie ul. Zielonej. Kierowcy płynniej i bezpieczniej przejadą pod wiaduktem (nie jednym lecz dwoma trzymetrowymi pasami ruchu), a do dyspozycji pieszych będą dwa szerokie chodniki* – informuje Dorota Szalacha z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

(R)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Inicjatywy

SARR chce odbudować zamek

Temat odbudowy zamku w Nowym Sączu wrócił jak bumerang. Przy okazji spotkania podsumowującego audyt w miejskiej spółce Sądecka Agencja Rozwoju Regionalnego nowy prezes przedstawił swój pomysł na jej działalność. Proponuje między innymi, aby spółka wzorem Rytra czy Muszyny zajęła się sprawdzeniem możliwości odbudowy zamku według schematów z 1777 roku.

–*Ta spółka powinna przede wszystkim zgodnie ze statutem stymulować rozwój regionalny. Powinna realizować inwestycje, tworzyć konkretne koncepcje, wyznaczać strategie rozwoju regionu* – mówił Jarosław Suwał, prezes SARR.

Dodał, że byłoby to zadanie, którego realizacja wpłynęłaby na cały region, a dodatkowo przyczyniłaby się do rozwoju turystyki w Nowym Sączu.

(KK)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Z kroniki policyjnej

Dziewczynka potrącona przez brata

Do nieszczęśliwego wypadku doszło w minioną sobotę po godzinie 17. w Maszkowicach (gmina Łącko). Dziewczynka została potrącona przez samochód, za kierownicą którego usiadł jej mały braciszek. Na miejsce zadysponowano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

– *Rodzice w trakcie wyładunku zakupów z samochodu spuścili z oka swojego synka, który wsiadł za kierownicę i odpalił samochód lub po prostu zwolnił z hamulca ręcznego, po czym potrącił swoją siostrę. Dziewczynka doznała złamania nogi. Została na wszelki wypadek przetransportowana śmigłowcem do szpitala w Prokocimiu* – informuje sierż. sztab. Bartosz Izdebski z Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie.

(KNB)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Społeczeństwo

Rekordowa suma dla sądeckiego hospicjum

Jeśli komuś kiedykolwiek zdarzyło się wątpić, że przekazany przez niego 1 proc. z podatku może pomóc, to powinien natychmiast przestać się nad tym zastanawiać. Przykład Sądeckiego Hospicjum pokazuje, że warto. W tym roku padł absolutny rekord i z tytułu jednego procenta przekazano dla placówki ponad 265 tysięcy złotych.

Jak zapewnia dyrektor placówki, środki zostaną przekazane na potrzeby podopiecznych, a za resztę zostanie sfinansowana instalacja fotowoltaiczna. Pieniądze spożytkowane zostaną także na rozbudowę Sądeckiego Hospicjum.

(NS)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL



FOT. SĄDECKIE HOSPICJUM

Inwestycje

Zabierz kawałek starego kina

Kino ,,Wiarus" w Gorlicach przechodzi do historii. Budynek Sokoła pełnić będzie od tej pory swoją pierwotną funkcję – stanie się siedzibą gorlickich stowarzyszeń sportowych. Wkrótce zostanie wyremontowany i powróci do dawnej świetności. Zanim to jednak nastąpi, każdy może zabrać część kina do domu.

Urząd Miasta wraz z dotychczasowymi najemcami kina, postanowili dać wszystkim wyjątkową szansę, zabrania fragmentu historii. Na nowych właścicieli czekają między innymi: duża ilość foteli kinowych, stoliki, szafki, biurka, krzesła i meble gospodarcze, a także stary sprzęt kinowy, jak projektory, szafa kinowa, itd. Wszystko to można zabrać za darmo. Jedynym warunkiem jest samodzielne zdemontowanie sprzętu czy mebli.

– *Wszystkich zainteresowanych prosimy o wysłanie maila na adres promocja@um.gorlice.pl. W tytule wiadomości należy wpisać "KINO", a w treści sprzęt jakim byliby Państwo zainteresowani oraz numer telefonu do późniejszego kontaktu* – informują przedstawiciele Urzędu Miejskiego w Gorlicach.

(KNB)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Z działań GOPR



FOT. GOPR KRYNICA

Ćwiczenia szybko okazały się przydatne

12 września zawodowi ratownicy z Grupy Krynickiej GOPR przeprowadzali ćwiczenia na wieży widokowej w Krynicy Zdroju. Jak się okazało, trening na terenie niedawno otwartej atrakcji turystycznej szybko miał być przydatny.

– *Szkolenie okazało się zasadne, ponieważ już dwie godziny po jego zakończeniu do Stacji Centralnej dotarło zgłoszenie o osobie potrzebującej pomocy na ścieżce prowadzącej na wieże* – informują ratownicy.

Członkowie Grupy Krynickiej GOPR szybko dotarli do poszkodowanej, zabierając po drodze do swojego samochodu terenowego zespół ratownictwa medycznego. Na miejscu udzielono pomocy kobiecie z problemami krążeniowymi, a następnie przetransportowano ją do karetki.

(KNB)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Talent-show

Screamo Trickz – trzy razy „tak”

Andrzej, Kamil, Dawid, Rafał i Tomasz stanęli w sobotę przed jury programu Mam Talent telewizji TVN. Umiejętności sądeczan zrobiły ogromne wrażenie i jako grupa Screamo Trickz usłyszeli trzy razy „tak”, tym samym dostając przepustkę do kolejnego etapu show.



Sportowcy poznali się przez internet. Połączyła ich pasja i chęć do działania. Grupę Screamo-Trickz założyli w 2011 roku. Ich specjalność to tricking.

– *Jest to sport łączący w sobie elementy sztuk walki, akrobatyki i breakdance, czyli widowiskowe kopnięcia, salta i obroty. W odróżnieniu od wielu innych dyscyplin sportowych tricking nie ma formalnych zasad, przepisów i reguł. Cała sztuka polega na tym, by stworzyć estetyczne i kreatywne połączenie tych elementów, wyrabiając jednocześnie swój własny niepowtarzalny styl* – wyjaśniają.

Screamo Trickz ma na swoim koncie kilkukrotne Mistrzostwo Polski w Trickingu, a także wiele innych nagród, zdobytych zarówno na polskich, jaki i międzynarodowych zawodach. Członkowie grupy swoją pasją dzielą się z ludźmi, występując na koncertach, festynach i różnego rodzaju imprezach. Są trenerami akrobatyki, gimnastyki i trickingu.

Pokaz przy dźwiękach energicznej muzyki na scenie telewizyjnego show zachwycił zarówno jurorów, jak i publiczność. Sądecka grupa otrzymała owacje na stojąco. Sportowcy usłyszeli trzy razy ,,tak" i dostali się do kolejnego etapu programu.

(KNB)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Z ratusza

Wyniki audytu w SARR

Celów do których spółka została powołana nie realizowano, a zamiast zysków, były straty. Jeden z pracowników Sądeckiej Agencji Rozwoju Regionalnego przywłaszczył sobie 200 tysięcy złotych. Spółka powołała fundację Silver Economy, nad którą nie sprawowała kontroli, ale wpierała ją finansowo przekazując m.in. darowiznę w wysokości 50 tysięcy złotych. To kilka punktów z listy nieprawidłowości, na które wykazują audytorzy.

Audyt zewnętrzny przeprowadzono w agencji w wakacje – od 8 lipca do 19 sierpnia 2019 r. Zespołowi audytorów przewodniczyli prof. UJ dr hab. Roman Batko oraz dr inż. Janusz Sasak.

– *W trakcie działań audytowych analizowaliśmy dokumentację zarówno finansową, jak i zarządczą. Odnaleźliśmy sprawę dotyczącą przywłaszczenia przez pracownika spółki kwoty 206 tys. zł. Naszym zdaniem to działanie miało charakter oszustwa, dokumentacja spółki była sfałszowana* – mówi dr Janusz Sasak.

Jak wyjaśnił, problem rozwiązano podpisując z pracownikiem ugodę zobowiązującą go do zwrócenia przywłaszczonych pieniędzy. Kwota nie została jednak do końca spłacona, a zarząd spółki sprzedał dług za połowę wartości. Spółka odzyskała wiec jedynie połowę z ponad 200 tysięcy.

(KK)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

dts24.pl
Wejdź na: www.dts24.pl
Twój portal codziennych wiadomości

REKLAMA

dowóz do Klienta powyżej 100 zł GRATIS

MAGIK

PRALNIA WODNO-CHEMICZNA

Profesjonalizm i Doświadczenie



RESTAURACJE I HOTELE

Kompleksowa obsługa w zakresie prania, krochmalenia oraz maglowania tak istotnych dla hotelarstwa i gastronomii rzeczy jak: obrusy, serwety, pościel, koce, ręczniki, firany, zasłony, odzież firmowa.





KLIENCI INDYWIDUALNI

Nasi Klienci mają możliwość prania wodnego oraz chemicznego, czyli czyszczenia na sucho, zarówno odzieży letniej jak i zimowej m.in.: płaszcz, kurtka, garnitur, garsonka. Czyścimy również kożuchy, futra, skóry, ale także dywany, obrusy, koce, pościel, narzuty.



INSTYTUCJE PUBLICZNE

Dbając o wizerunek firm i instytucji publicznych świadczymy kompleksową obsługę w zakresie prania wodnego, jak i również czyszczenia na sucho: odzieży roboczej, uniformów, ubrań pracowniczych i innych tekstyliów.



www.pralniamagik.pl

Stary Sącz, ul. Nadbrzeżna 20 (vis a vis Orlen), tel. 18 400 01 10

Nowy Sącz, ul. Urocza 48 (osiedle Helena), tel. 18 442 03 23

Opinie

Osobliwa ściekowa „ulotka wyborcza”?



Jerzy Wideł
Z kapelusza

W swojej skrzynce na listy, podobnie jak tysiące gospodarstw domowych w Nowym Sączu, trafiłem na ulotkę pt. „Ważna informacja” sygnowaną przez Sądeckie Wodociągi. Z wyrazami szacunku podpisali ją Tadeusz Frączek, prezes Zarządu Sądeckich Wodociągów i Sławomir Rajski wiceprezes Zarządu Sądeckich Wodociągów. Z wyliczenia obu prezesów wynika, że od 1 września 2019 r. zamiast jak dotąd, za metr sześcienny wody i ścieków płacić 11,29 zł, mam teraz zapłacić 16,53 zł. Kolosalna podwyżka 5,24 zł(!). Co ciekawe podwyżka ta zbiega się akuratnie z kampanią wyborczą. Jak ją tłumaczą wspomniani dżentelmeni?

Wytłuszczonymi czerwonymi literami na pół kredowym papierze (raczej droższym niż normalny papier, choćby gazetowy) wskazują na autorów tej drastycznej podwyżki, pisząc: „Rada Miasta odebrała mieszkańcom Nowego Sącza dopłaty do ceny wody i ścieków. W konsekwencji od 1 września 2019 r. mieszkańcy Nowego Sącza będą płacić 100 procent ceny taryfowej za wodę i ścieki”. Prezesi Sądeckich Wodociągów dodają, że Rada Miasta postąpiła tak na wniosek prezydenta Nowego Sącza z dnia 2 sierpnia 2019 r.

Kto więc spreparował ten pasztet, żeby nie powiedzieć dosadniej, kto nas mieszkańców miasta „wpuścił” w ten nomen omen kanał? Coś mi to brzydko pachnie. Czy ten sądecki smrodek dotarł do wrażliwego nosa samego prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego?

Panowie z wodociągów i kanałów ściekowych na winnych tej sytuacji wskazują radnych miejskich. A kto rządzi w tym gremium? Radni PiS i Wybieram Nowy Sącz. W prezydium zasiadają wyłącznie oni – triumwirat PiS Iwona Mularczyk (przewodnicząca rady), Artur Czernecki, Michał Kądziołka i na dostawce Krzysztof Głuc, który wybrał Nowy Sącz, jako trampolinę do osobistej kariery. Połączony ostatnio klub radnych PiS-Wybieram Nowy Sącz ma zdecydowaną większość głosów w radzie. Od zeszłorocznych wyborów samorządowych zdominowali radę odsyłając opozycję, czyli Koalicję Nowosądecką i Platformę Obywatelską, do kąta.

Zatem, gdyby pisowcy i Wybieram Nowy Sącz wsłuchali się w tyrady prezesa Kaczyńskiego jak bronić polską rodzinę, kategorycznie sprzeciwiliby się pomysłowi prezydenta Nowego Sącza i nie dopuściliby do odebrania dopłaty do ceny wody i ścieków. Co nimi kierowało? Jakieś chwilowe przyćmienie? To właśnie ci radni wpuścili nas w kanał. Bo przecież łatwo sobie wyobrazić wielodzietną rodzinę z małymi dziećmi, która teraz płacić będzie za wodę i ścieki jak za woły, wydając na ten cel pieniądze choćby z tzw. 500+. Co na to radni PiS-Wybieram Nowy Sącz? Jak wytłumaczą swoim wyborcom działanie przeciw ich interesom? Co powie wiceprzewodniczący rady Krzysztof Głuc sądeczanom, którzy na niego głosowali a on zmienił front i przystąpił do koalicji rządzącej miasta z PiS? Dodatkowo tej sprawie smaczku, a właściwie smrodku, dodaje fakt, że on sam był długoletnim wiceprezesem Sądeckich Wodociągów i zapewne dostał osobliwą ulotkę od swoich następców. Prezes Tadeusz Frączek i wiceprezes Sławomir Rajski chyba byli w dobrym ironicznym nastroju, bo w tejże wspomnianej „ulotce wyborczej” dodają, że „dotychczasowe mniejsze koszty ponosić będą natomiast mieszkańcy gmin: Kamionka Wielka, Korzenna, Nawojowa, Stary Sącz”.

Ależ kanał tuż przed wyborami parlamentarnymi.

PS

Wróble na Plantach ćwierkają, że powstała grupa osób, których celem jest doprowadzenie do referendum ws. odwołania prezydenta Ludomira Handzla. A może za jednym zamachem przeprowadzić referendum ws. odwołania rady miasta? A co tam... Jak igrzyska to igrzyska, a że to kosztuje? Jesteśmy bogatym krajem wstającym z kolan.

Gdzie dwóch się bije, tam wszystkich boli



Iwona Kamieńska
Klikało się

Dawno, dawno temu o puchar miasteczka Owocowo walczyło kilka drużyn piłkarskich. Najwięcej goli strzeliła drużyna Lolka, a on sam – wraz z pucharem dostał przywilej uprawiania okołostadionowych ogrodów i zbierania z nich owoców, na których można było nieźle zarobić.

Lolek nie zapomniał, że zwycięstwo było zbiorową zasługą drużyny, więc postanowił, że każdy, kto celnie strzelał do bramki przeciwnika albo skutecznie bronił swojej bramki przed strzałami, dostanie pod opiekę któryś z ogrodów. Nastały słodkie lata dla drużyny Lolka. Team był zgrany. Wszyscy dbali, aby trzymać formę. Kapitan szczodrze wynagradzał trenerów i dzielił się owocami z ludźmi, którzy zabiegali, aby na trybunach nie brakło kibiców. W kolejnych rozgrywkach puchar trafiał raz po raz w te same ręce.

Dlaczego Lolek pewnego dnia przestał chcieć walczyć o kolejny puchar? Niektórzy domyślają się, że zaproponowano mu grę w wyższej lidze, inni plotkują, że po prostu chciał odpocząć albo znudziła mu się piłka i szykuje się do zmiany dyscypliny. Są też tacy, którzy podejrzewają, że piętrzące się problemy z uprawą ogrodów sprawiły, że odpuścił. Pielęgnacja roślinności to wyzwanie pracochłonne i kosztowne, wymagające wiedzy, pasji i skomplikowanych zabiegów, bo inaczej wszystko marnieje. Nie każdy, kto świetnie strzela gole, równie dobrze potrafi dbać, żeby drzewa owocowały.

Tak czy owak, w kolejnych pucharowych rozgrywkach Lolek nie zagrał, a puchar zgarnęła drużyna Bolka.

Bolek dobrał ludzi do swojego teamu tak, aby stanowili gwarancję przychylności kilku skrajnie różnych grup kibicowskich. Dopingowali go z jednej strony ultrasi, z drugiej – normalsi, z trzeciej ci, którzy z różnych względów nie przepadali za Lolkiem. No i dostał to, o co walczył. Po przejęciu pucharu zabrał się za podział ogrodów między kompanów. I wtedy rozpętało się piekło... Ludzie Lolka przekonani, że po tylu latach nie mają sobie równych w ogrodniczej sztuce, oburzyli się, że ktoś ich podmienia na innych. Ludzie Bolka zaczęli przyglądać się drzewom, płakać nad przemarzniętymi gałązkami, ubolewać, że tu i ówdzie dawno nie było nawożenia albo płodozmianu i oskarżać poprzedników o fatalne zaniedbania. Z oburzeniem stwierdzili też, że ogród, z którego pochodzą najcenniejsze owoce tuż przed pucharowymi rozgrywkami oddano komuś w dzierżawę, pozbawiając Bolka możliwości zmiany ogrodnika. Posypały się ciosy. Z czasem, po obu stronach ujawniało się coraz więcej bokserów.

Biją się do tej pory nie bacząc, że obrywają kibice. Wszyscy, bez wyjątku. Owoce podrożały, a dopingowanie obojętnie której drużyny przestało być pasjonujące, bo nikt (może poza ultrasami) nie cieszy się, że zamiast stadionu Ogrodowo ma ring.

A w co klikają dziś sądeccy kibice? We wszystko, co dotyczy rachunków za wodę. Niewiele mniejszą popularnością cieszy się zlepek czterech literek brzmiących jak zaklęcie: „SARR”. Kto nie wie, dlaczego akurat to się klika – niech wygoogluje taki oto zestaw: „SARR – 200 + sto”.

Bez lania wody



Jolanta Bugajska
Z puderniczką

Woda, wodę, wody, wodzie... – deklinujemy na co dzień, zapominając o delektowaniu się smakiem, jej smakiem. Przyzwyczajeni, że po odkręceniu kurka po prostu jest, zapominamy, że nic nie jest nam dane na wieczność. Ale dziś nie będziemy lali wody. Bo jest zbyt cenna. I to nie tylko dlatego, że Sądeckie Wodociągi drastycznie podniosły jej cenę. Ale dlatego, że jak uświadamiają organizatorzy Młodzieżowego Strajku Klimatycznego, za chwilę może jej zabraknąć.

Na statystycznego mieszkańca Europy przypada około 4,5 tys. metrów sześciennych wody rocznie. W Polsce to zaledwie 1, 6 tys. Zajmujemy pod tym względem przedostatnie miejsce na kontynencie. Nasze zasoby są porównywalne z tymi jakimi dysponuje Egipt. I właściwie nic z tym nie robimy. Tymczasem jak alarmują specjaliści, za niespełna dwie dekady wody w Polsce, zwłaszcza środkowej, może zabraknąć. W tej sytuacji nie można nabierać wody w usta! Już teraz przy wzroście średnich rocznych temperatur, które przekładają się na suche lata czy bezśnieżne zimy, są miejsca, gdzie wody czasowo brakuje. Jeśli do tego dodamy brak właściwej retencji, możemy wylać na siebie kubeł zimnej wody. Brak systemowych rozwiązań, w tym zwiększenia obszarów zielonych, które magazynują zasoby wody czy budowy kolejnych zbiorników wodnych, może doprowadzić do tego, że wcale w nieodległej przyszłości obudzimy się z ręką... bynajmniej nie w wodzie.

Co możemy zrobić? Zacząć od małych kroków i oszczędzać wodę, tak zwyczajnie, w codziennych czynnościach, choćby wtedy gdy myjemy zęby czy naczynia. Paradoksalnie podwyżka cen wody może w tym pomóc.

BIEKTYWnie PIOTRA DROŹDZIKA



FOT. PIOTR DROŹDZIK

REKLAMA


PiS
9
Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość
ANDRZEJ
GUT-MOSTOWY